

Cena 75 groszy.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY
POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

Nr. 25 (266)

CZWARTEK, DNIA 24 CZERWCA 1926

ROK VI.



„Hochlik“ pod sterem komandora Aleksandrowicza opuszcza przystań Yacht Klubu Polski.

Fot. Jan Ryś.

Dział Urzędowy.

POZNAŃSKI ZWIĄZEK OKRĘGOWY PIŁKI NOŻNEJ

Komunikat zarządu Nr. 9 z dnia 17 czerwca 1926 r.

1. Protest K. S. Pogoń — Poznań odnośnie weryfikacji zawodów Pogoń — Polonia w dniu 21 marca b. r. załatwił zarząd przychylnie i znosząc uchwałę W. G. i D. weryfikuje powyższe zawody wobec suspensji, jakiej podlega K. S. Polonia przez P. Z. P. N. 3:0 oraz 2 punkty dla K. S. Pogoń — Poznań.

2. Wobec niedojścia do skutku zebrania informacyjnego w dniu 17 czerwca b. r. zwołuje się ponownie zebranie informacyjne klubów zrzeszonych w P. Z. O. P. N. i to na dzień 1 lipca b. r. do lokalu p. Jarockiego Poznań, ul. Maształarska Nr. 8 (mała salka) o godz. 20, na które się zaprasza przedstawicieli klubów.

3. Podaje się zmiany adresów: a) K. S. 56 p. p. — Krotoszyn — Biedruszko Klub Sportowy 56 p. p. plut. Meinhardt (powyższy adres ważny na czas przejściowy). b) K. S. Korona — Poznań p. A. Polerowicz Poznań, ul. Łazarska 2.

4. Podaje się wszystkim klubom zrzeszonym w P. Z. O. P. N., że nowe plakaty, zabraniające wszelkich krzyków i demonstracji na boisku podczas zawodów, są do nabycia u skarbnika p. S. Wachowiaka, Poznań, ul. św. Czesława Nr. 2 za cenę 50 gr. za sztukę.

5. Wzywa się K. S. Warta — Poznań i T. S. Unja — Poznań do zwrotu w terminie 14-dniowym kwot odebranych za wypożyczenie boiska w dniu 13 maja b. r. (zawody na rzecz P. Z. P. N.) gdyż w myśl listu P. Z. P. N. jest odszkodowanie za wypożyczenie boiska w tym dniu niedopuszczalne.

6. Wzywa się K. S. Ostrowia — Ostrów do zapłacenia w terminie do dnia 27 czerwca b. r. odsetek od kwot niesłusznie potrąconych za wyjazd drużyny na zawody o mistrzostwo klasy A.

7) Wzywa się K. S. Pogoń — Poznań i T. S. Unja — Poznań, do złożenia sprawozdania kasowego z odbytych zawodów o mistrzostwo klasy A w terminie 8-dniowym pod groźbą dyskwalifikacji.

(—) K. Żymalski, prezes.

(—) W. Mindykowski, sekretarz.

Wiadomości krajowe.

Zawody kolarskie o mistrzostwo Polski na torze odbędą się w nadchodzącą niedzielę, dnia 27 b. m. na Dynasach. Walka rozegra się niezawodnie między obrońcą tytułu Łazarskim, łodzianinem Szmidem i warszawianinem Szymczykiem oraz Podgórskim. Konkurencja nigdy nie zapowiadała się tak ciekawie, jak w roku bieżącym.

Zawody o mistrzostwo kolarskie Województwa Śląskiego na przestrzeni 100 klm., wzbudziły ogromne zaciekawienie, albowiem do zawodów stawali tylko zawodnicy młodzi. Nie startowali natomiast długoletni mistrz Woj. Śl. Fizia i Spyra. Na starcie stanęło 14 zawodników. Trasa prowadziła z Rynku przy ul. Mikołowskiej przez Brynow, Mikołów, Kobior, Pszczynę, Żory i napowrót do Brynowa, gdzie była meta. Pierwszy przybył do mety Dawid z Katowic w czasie 3 godz. 32 min., zdobywając mistrzostwo i ustalając nowy rekord Śląski. Dalej przybyli: Żabka (Żory), Adamek (Wełnowiec), Brzoskowski (Siemianowice). Powyżsi wezmą prawdopodobnie udział w zawodach o mistrzostwo Polski.

Szosowe mistrzostwo kolarskie województwa łódzkiego odbył w roku bieżącym ponownie O. Müller przed Beckiem i Zerbem, przebywając przestrzeń 100 klm. w ładnym czasie 3 godz. 26 min. 38 sek. Bieg odbył się na szosie zgierskiej od Krzywia przez Łowicz i Domaniewice.

Szosowe mistrzostwo kolarskie województwa warszawskiego rozegrano ubiegłej niedzieli pod Włocławkiem. Zwyciężył młody i obiecujący kolarz Duszyński (W. T. C.) osiągając na 100 klm. czas 3 godz. 54 min. Drugie miejsce zajął Bartodziejski.

Konferencję dla przedstawicieli prasy sportowej zwołał zarząd W. T. C. w ubiegłym tygodniu, dla wzajemnej wymiany opinii co do organizacji sezonu kolarskiego. Na konferencji wyjaśniono również sprawę zwrotu kosztów zawodnikom za zniszczone utensylja sportowe i wyrażono przekonanie, że powinna ona być ujęta w specjalny regulamin.

Polskie Kolegium Sędziów Piłki Nożnej ustaliło listę sędziów międzyokręgowych, która brzmi, jak następuje: Bielsko — Rosenfeld, Kraków — Lustgarten, Seidner, Ziemiański i Rutkowski, Lwów — Szlesser i Bilor, Warszawa — Dudryk, Grabowski i Loth; Poznań — Baran, Brzeziński i Mallow; Łódź — Marczewski i Hanke; Lublin — Kowalski.

Międzynarodowy mecz piłki nożnej Estonia — Polska odbędzie się w Warszawie dn. 4 lipca. Wobec braku innych spotkań zagranicznych i to wzbudzi zapewne zaciekawienie, aczkolwiek ładnej gry trudno od estończyków oczekiwać. Zdaniem naszym skład drużyny reprezentacyjnej powinien być ustalony, jak następuje: Domański (Warsz.), Gintel (Crac.), Giebartowski (Pog.), Zastawniak (Crac.), Kuchar (Pog.), Sznajder (Hasm.), Sperling (Cr.), Grabowski (Pol.), Kałuża (Crac.), Bac (Pog.), Kubiński (Crac.).

Zapisy na raid samochodowy pań, organizowany przez Automobilklub Polski w dniu 27 czerwca b. r., wpływają w dalszym ciągu. Oprócz zapisanych dotychczas 8 pań, zapisały się panie: Barylska M. na Tatrze, Schielle na Tatrze, Poradowska na Citroenie i Toepferowa na Lancii. Dowiadujemy się, że na wozach dwuosobowych nie będzie wolno zabierać pomocnika, czyli mechanika. Nagrody dla zawodniczek, które raid ukończą bez punktów karnych — zamiast żetonów — plakiety. Raidem zainteresowała się również amerykańska firma samochodowa „Jewett”. Przedstawicielstwo firmy tej w Warszawie uprosiło p. de Javoux, która na maszynie rzeczony firmy weźmie udział w raidzie.

Zawody pływackie we Lwowie rozegrane dnia 20 b. m. dały następujące wyniki: 100 mtr. styl dowolny: Kot (A. Z. S.) 1 min. 36 sek., 100 mtr. styl klasyczny: Rusin (Pog.) 1 min. 35,8 sek., 400 mtr. styl dowolny: Roszko (A. Z. S.) min. 16,4 sek., 50 mtr. na wznak: Kirchner (A. Z. S.) 45,2 sek.

Mecz piłki wodnej zakończył się zwycięstwem Hasmonei nad Czarnymi 2:1 i A. Z. S. naw Pogońią 4:0.

Pięciobój wyszkolenia wojskowego odbył się dn. 13 b. m. w Kielcach. Złożyło się nań: strzelanie, rzut granatem jajowym do leja, skok w dal, bieg 200 mtr., oraz marsz 5 klm. I miejsce zdobył Niklas (Gimnazjum im. Śniadeckiego), II — Sikorski (Gimn. im. Reya).

Pogoń lwowska, mistrzowska drużyna Polski w piłce nożnej, rozegra w dniach 27 i 29 czerwca dwa mecze towarzyskie z Polonią w Warszawie. Dla miłośników sportu piłkarskiego będzie to prawdziwa uczta.

Okręgowe mistrzostwa Warszawy w lekkiej atletyce rozegrane będą dn. 27, 28 i 29 b. m. w Parku Sobieskiego w połączeniu z meczami piłki nożnej Pogoń — Polonia. Najniezawodniej padnie znów parę rekordów polskich.

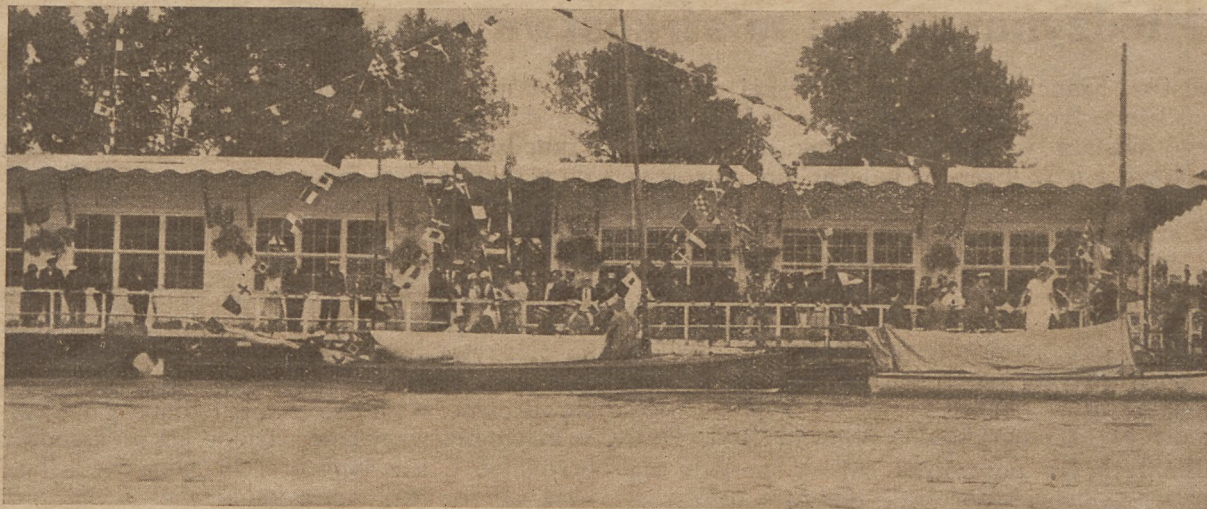
Wyścig pływacki słuchaczy państw. inst. wych. fizycznego w Warszawie odbył się dn. 15 b. m. na Wiśle na dystansie około 3 klm. z prądem. Startowało 12 uczestników. Zwyciężył Kapietkiewicz w czasie 20 m. 21 sek. przed Makowskim (15 mtr. w tyle).

Bokserzy łódzcy w Katowicach. Pod adresem sekcji bokserskiej Unionu nadeszło zaproszenie od katowickiego klubu bokserskiego dla zawodników łódzkich: mistrza Polski wszystkich wag Tomasza Konarzewskiego i Erwina Stibbego na wielkie zawody pięściarskie, które odbędą się w dn. 3 i 4 lipca w Katowicach, na ringu urządzonym w teatrze miejskim. Będą to pierwsze, na szeroką skalę zakrojone, międzynarodowe zawody bokserskie na Górnym Śląsku. Przeciwnikami łodzian będą mistrze południowo-wschodnich Niemiec.

Mecz lekkoatletyczny A. Z. S. Poznań — Sokół pomiędzy drużynami pań i młodzików, przyniósł nieznaczne zwycięstwo Sokolowi, który wystąpił ze najlepszych swych zawodników. Wyniki były następujące:

Panie: Bieg 60 mtr.: 1) Kasprzakówna (S.) 8,5 sek., 2) Zakrzewska (A. Z. S.). **Skok w dal:** 1) Frydrychówna (S.) 4,25 mtr., Bykolówna (S.) 4,03 mtr., 3) Kasprzakówna (S.) 3,95 mtr. **Skok w wyż:** 1) Zakrzewska J. (A. Z. S.) 1,28 mtr., 2) Frydrychówna (S.) 1,25 mtr., 3) Bykolówna (S.) 1,25 mtr. **Rzut dyskiem:** 1) Kasprzakówna (S.) 23,89 mtr., 2) Siwińska (S.) 23,08 mtr., 3) Zakrzewska (A.) 19,59 mtr. Zawodniczki Sokola osiągnęły ogólnie 16 pkt., A. Z. S. — 8 pkt.

Wyniki młodzików. Bieg 100 mtr.: 1) Nowak (A. Z. S.) 11,7 sek., 2) Tilgner (S.), 3) Zawal (S.). **400 mtr.:** 1) Nowak (A. Z. S.) 56,4 sek., 2) Górski (S.), 3) Szlaps (A. Z. S.). **1.500 mtr.:** 1) Ratajczak (S.) 4 min. 31 sek., 2) Białozyński (S.), 3) Lewandowski (A. Z. S.). **4x100 mtr.:** 1) Drużyna A. Z. S. w składzie: Tilgner, Gorgol, Szlaps, Adamski, 48,6 sek., 2) drużyna Sokola 3 mtr. w tyle. **Skok w dal:** 1) Nowak (A. Z. S.) 6,01 mtr., 2) Strugarek (S.) 5,71 mtr., 3) Gorgol (A. Z. S.) 5,6 mtr. **Skok w wyż:** 1) Hedinger (A. Z. S.) 156 cm., 2) Sikorski 151 cm., 3) Kubiak (S.) 151 cm. **Rzut dyskiem:** 1) Kups (S.) 28,95 mtr., 2) Adamski (A. Z. S.) 28,61 mtr., 3) Kubiak (S.) 27,72 mtr. **Rzut kulą (5 kg):** 1) Haremza (S.) 11,72 mtr., 2) Szwadowski (A. Z. S.) 11,25 mtr., 3) Sikorski 11 mtr. **Punktacja:** Sokół 21 pkt., A. Z. S. 28 pkt.



Przystań Yacht Klubu w Warszawie otwarta w niedzielę d. 20 czerwca. Fot. Rosenman.

Sukcesy polskich lekkoatletów zagranicą.

Jak już donosiliśmy — grupka naszych czołowych lekkoatletów udała się dwa tygodnie temu zagranicę, aby w Tallinnie i Brnie Morawskiem reprezentować równocześnie barwy polskie na zawodach międzynarodowych.

Z dumą stwierdzić możemy, iż występy te udały się w zupełności, a polacy należeli do najlepszych uczestników obu imprez, z którymi musiano się poważnie liczyć. A więc 3 piękne ich zwycięstwa i jedno drugie miejsce w stolicy Estonji zapewniły Warszawie oficjalne drugie miejsce w klasyfikacji ogólnej, po Tallinnie, a przed Rygą, Kownem, Tartu i Helsingforsem, styl zaś Kostrzewskiego i Cejzika budził ogólny zachwyt.

Ołdak, Łukaszewicz i Weiss walczyli z nie mniej — na ogół powodzeniem w Brnie, jeżeli się weźmie pod uwagę ogromną konkurencję węgry i Czechów i fakt, iż nie są oni jeszcze naszymi najlepszymi siłami.

*

Zawody w Tallinnie, zorganizowane z okazji otwarcia Narodowego Stadjonu Sportowego, którego dokonał Prezydent Rzeczypospolitej Estońskiej, zgromadziły na starcie zawodników fińskich, łotewskich, polskich i estońskich. Barwy polskie reprezentowali Kostrzewski (A. Z. S. Warszawa) i Cejzik (Polonia), przyjmowani bardzo serdecznie tak przez poselstwo polskie, jak i estończyków.

W dwudniowych zawodach Kostrzewski odnosił wspaniały sukces w biegu 1500 mtr., w którym startowało 9 zawodników, wygranym przez niego w 4 min. 15,3 sek. przed mistrzem Estonji Vilemsonem (4 min. 17,9 sek.). Tiisfelt, jeden z najlepszych lekkoatletów Estonji, zajął dopiero szóste miejsce. Bieg 400 mtr. przyniósł zawodnikowi polskiemu niemiejszy sukces w postaci zwycięstwa nad rekordzistą estońskim Keesküll'em, który osiągnął czas o 2,5 sek. gorszy. Czas Kostrzewskiego 51,3 sek.

Zawodnik Polonii startował w biegu 110 mtr. z płotkami oraz w trójskoku, osiągając jedno pierwsze i jedno drugie miejsce. Bieg wygrał on po ciężkiej walce na finiszu z Lukstinssem, który początkowo prowadził bieg. Czas Cejzika, 16,9 sek., dobitnie świadczy o doskonałej formie tego zawodnika, a na polskich bieżniach oddawna nie był osiągnięty. Lukstins był gorszy o 0,1 sek. Trój-

skok wygrał znany w Warszawie Klumberg, lekkoatleta wszechświatowej sławy. Uzyskał on odległość 13,63 mtr., podczas gdy Cejzik znalazł się z wynikiem 13,22 mtr. (lepszym od rekordu polskiego o 14 cm.) na drugim miejscu.

Inne wyniki powyższych zawodów były następujące: 100 mtr. — Rahn 11,2 sek.; 200 mtr. — Rahn 23,1 sek.; 3000 mtr. — Laursen 9 m. 36 s.; 5000 mtr. — Motmiller 16 m. 19,5 s.; kula — Torpe 13,82 mtr.; dysk i oszczep — Klumberg 40,27 mtr. i 56,88 mtr.; skok w wyż — Klumberg i Roht po 175 cm.; skok w dal — Rahn 671 cm.; tyczka — Lukstins 340 cm.

W Brnie Morawskiem, na zawodach międzynarodowych Slavii, jednego z najlepszych klubów lekkoatletycznych Czechosłowacji, startowali czterej lekkoatleci warszawscy: Weiss, Ołdak i Jaworski z A. Z. S. i Łukaszewicz z Polonii. Konkurencja na tych zawodach była nie mniej silna, jak w Estonji, gdyż prócz lekkoatletów berneńskich i praskich startowało również pięciu węgry z Budapesztu.

W biegu 100 mtr. Weiss odpada już w jednym z przedbiegów, pobity przez Jahna (Brno) 11,2 s. i Balasa (Budapeszt). Czas Weissa 11,3 s. Finał wygrał Jahn w czasie 11,1 sek. o pierś przed Steinmetzem (Budapeszt). W biegu 200 mtr. zajmuje Weiss miejsce trzecie (czas 23,2 sek.) za Steinmetzem (23 s.) i Jahnem (23,1 s.), poprawiając swą pozycję bardzo znacznie na finiszu. W 400 mtr. startuje Jaworski, który nie dochodzi do finału jedynie wskutek upadku w przedbiegu, gdyż miał w nim zapewnione drugie miejsce za Vykoupilem. Finał tego biegu kończy się zwycięstwem doskonałego węgry Görö w czasie 50,6 sek. przed Vykoupilem (51 sek.) i Bartlem (51,8 sek.). W biegu 800 mtr. startuje Ołdak, zajmując w czasie 2 m. 2,2 sek. drugie miejsce za Strniste (1 m. 58,8 sek.). Jedyne zwycięstwo naszych zawodników zdobywa Ołdak w biegu 1500 mtr., wygranym w czasie 4 m. 15,8 s., w którym pobił Strniste o 0,1 sek. Ostatnią konkurencją, w której brali udział polacy, było 5000 mtr. Bieg prowadzą niemal razem Vohralik i Łukaszewicz; ten ostatni odpada nieco po 4000 mtr., lecz na ostatniemu okrażeniu zbliża się dość znacznie do lidera. Vohralik skończył bieg w 16 m. 24 sek., Łukaszewicz — w 16 m. 26,6 sek.; trzecim był Hochmann z Pragi.

(t.)

Międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Francji.

Mistrzostwo Francji w grze pojedynczej zdobył, jak już donosiliśmy, lyończyk Cochet, bijąc w finale dotychczasowego mistrza Lacoste'a zupełnie lekko 6:2, 6:4, 6:3. Nowy mistrz Francji, należąc do powojennej generacji tenisowej (liczy 25 lat wieku), ma już poza sobą cały szereg pierwszorzędných sukcesów: w roku 1922 zdobył on mistrzostwo Francji na placach krytych oraz także mistrzostwo świata, rozgrywane w Saint-Moritz. Rok 1923 przynosi mu jeszcze jedno zwycięstwo w po raz ostatni rozgrywanych mistrzostwach świata w Barcelonie. W rozgrywkach tenisowych w czasie Igrzysk Olimpijskich w Paryżu został on wyeliminowany w półfinale przez amerykańnika Vincent Richardsa.

W półfinałach gry podwójnej panów spotkały się pary Richards — Kinsey i Borotra — Lacoste oraz Cochet — Brugnon i Kozeluh — Macenauer. Były to najciekawsze spotkania z gier podwójnych. W pierwszym zwycięstwo odnoszą Amerykanie po pięciu setach walki: 9:7, 9:11, 3:6, 6:3, 7:5. Obaj gracze francuscy nie mogą jakoś przyjść do siebie po ostatnich chorobach; grali oni naogół nie tak źle, lecz obaj nie wytrzymali pięciu setów gry. Szalę zwycięstwa przechylił na stronę Amerykanin Richards, grający często i za swego bardzo słabego partnera, dzięki któremu rozgrywka przeciągnęła się, gdyż w drugim secie, przy prowadzeniu 8:7 i 40:15, zepsuł on dwie bardzo łatwe do skończenia piłki. Francuzi po kilku deuce'ach wygrywają game'a, a z czterech następnych oddają tylko jeden — serwisowy Richardsa. Set trzeci jest ostatnim ich wysiłkiem — w następnych dwóch bronią się już tylko, co prawda bardzo skutecznie, bo wyzsukując błędy Kinsey'a, osiągają wynik bardzo dobry. Wynik drugiego półfinału był niepewny aż do ostatniej chwili. Czesi, ustępując klasę swym przeciwnikom, potrafili dostroić się do nich w zupełności, a wytrzymawszy tempo gry o wiele lepiej, aż do końca spotkania byli groźnym przeciwnikiem. Po dwugodzinnej grze francuzi Cochet — Brugnon wygrywają 3:6, 6:4, 6:2, 1:6, 6:4. O zawziętości gry świadczą najlepiej „przewaga” powtarzająca się w ostatnich dwóch game'ach po kilkanaście razy.

Wynik finału nie był trudny do przewidzenia, spodziewano się jednak, że para amerykańska będzie musiała dobrze się starać, aby wyjść ze spotkania zwycięsko. Tymczasem tak Cochet, jak i Brugnon rozpoczęli grę bardzo słabo i przeciwnicy ich bez wielkiego trudu wygrywają pierwsze sety 6:4, 6:1. W tym momencie gwałtowna ulewa uniemożliwia grę, która rozpoczyna

się dopiero po trzech kwadransach przerwy. Pierwsze dwa game'y trzeciego setu wygrywają Amerykanie. Francuzi wyrównują i na pewien czas opanowują grę, co w rezultacie daje im wygrany set 6:4. Set czwarty jest ostatnim. Przy stanie 4:4 Cochet przegrywa wskutek dwóch „double-fault'ów” swój serwis i Amerykanie kończą set 6:4 na swą korzyść.

Przeciwniczką Lenglen w finale gry pojedynczej pań była Amerykanka Browne. Spotkanie to było jedną wielką ofensywą francuzki, która mimo śliskiego po deszczu placu, nie dała swej przeciwniczce zupełnie dojść do głosu. Browne wygrywa swój jedyny game w spotkaniu w swym pierwszym serwisie, a już po kwadransie wynik brzmiał 6:1, a z tych sześciu game'ów tylko w jednym była „przewaga” Amerykanki. Set drugi trwał jeszcze krócej. Lenglen wygrywa pięć game'ów z rzędu, nie dopuszczając ani razu do „równowagi”, a dopiero w ostatnim sędzia trzykrotnie ogłasza „przewagę”. Wynik 6:1, 6:0.

Lenglen nadal jest bez konkurencji. Jedyną jej poważniejszą przeciwniczką, miss Wills, z którą musiałaby walczyć, wycofała się wskutek choroby, a pozostałe najlepsze rakiety damskie niewiele mają do powiedzenia w spotkaniach z fenomenalną Zuzanną, która od roku 1914 tryumfuje tak w mistrzostwach Francji, jak i świata, nie straciwszy dotychczas nawet jednego seta.

Finał gry podwójnej pań wzbudził duże zainteresowanie, gdyż para francuska Lenglen — Vlasto spotkała się z Angielkami Godfree — Colyer, z którymi dwa lata temu w Wimbledon wygrała z trudem po trzech setach. Tym razem para angielska pokonana została bardzo łatwo. Obie francuzki, grając przeważnie przy siatce, kończą piłki od razu smąsem lub splasowanym volney'em. Pierwszy set trwa kwadrans i kończy się 6:1, w drugim zaś, po uzyskaniu przez obie strony po jednym game'ie, francuzki w przeciągu siedmiu minut wygrywają pięć pozostałych. Gra przeprowadzona była w iście błyskawicznym tempie.

Trzecim i ostatnim sukcesem Lenglen była gra mieszana. Do półfinałów weszły pary: angielska Godfree — Godfree, po zwycięstwie nad amerykańską Ryan — Kinsley 7:5, 6:3, Lenglen — Brugnon, Contostlavos — Washer oraz Besnerais — Borotra, bijąc parę Bourgeois — Lacoste 6:3, 6:4. W półfinałach Lenglen — Brugnon eliminują parę angielską 6:3, 6:3, zaś w drugim spotkaniu zwycięską jest para Besnerais — Borotra. Finał kończy się trzecim zwycięstwem Lenglen, która ze swym partnerem tworzyła parę o wiele lepszą od swych przeciwników; ci ostatni bronią się zaciekle, lecz ulec muszą w dwóch setach 4:6, 3:6.

Mistrzostwa tegoroczne, rozegrane przy udziale najlepszych tenisistów europejskich i amerykańskich, jeszcze raz potwierdziły bardzo wysoką klasę graczy francuskich, którzy z pięciu rozgrywanych konkurencji wygrali cztery. Turniej w Wimbledon (rozpoczyna się on w najbliższych dniach), uchodzący za nieoficjalne mistrzostwo świata, potwierdzi to z całą pewnością jeszcze raz, gdyż barwy Francji reprezentowane będą: przeszłoroczny zwycięzca Lacoste, Borotra, Cochet, Féret, Gobert i Decugis oraz Lenglen, Mathieu, Contostlavos i Vlasto. Do turnieju stają tenisiści 21 państw, a wśród graczy angielskich, których udział będzie siłą rzeczy większy, po raz pierwszy ukażą się na placach Wimbledonu młody Austin, największa nadzieja Anglii na przyszłość, oraz 15-letnia miss Nuthall, która już nieraz sprawiała dużo kłopotu najlepszym tenisistkom Anglii.



Zuzanna Lenglen.

Sukcesy francuskich piłkarzy.

Francuska piłka nożna, uważana dotychczas za jedną z najniższych stojących, zaczyna wchodzić na coraz to wyższe szczeble w hierarchii europejskiej. Z pięciu rozegranych już w sezonie bieżącym spotkań międzynarodowych, i to z poważnymi przeciwnikami, tylko jedno, z Austrią w Wiedniu, zakończyło się klęską 1 : 4. Wszystkie pozostałe, z Belgią, Portugalją i Szwajcarią, oraz ostatnie z Jugosławją, rozegrane na boiskach francuskich, przyniosły pewne jej zwycięstwa. Wpłynęła na to w dużym stopniu radykalnie przeprowadzona zmiana składu drużyny reprezentacyjnej, do której na miejsce „zgranych” już paryżan wstawiono pomijanych w latach ubiegłych graczy prowincjonalnych. Nowa ta drużyna, występująca we wszystkich spotkaniach niemal w identycznym składzie, stanowi obecnie zespół zgrany, dobry technicznie i taktycznie, grający bardzo ambitnie, który może być groźnym przeciwnikiem w spotkaniach nawet z najlepszymi drużynami konty-

Ostatnie spotkanie międzynarodowe — z Jugosławją, zakończyło się pełnym sukcesem francuzów, któ-

równorzędnym przeciwnikiem; gra jest otwartą, a przewagę swą w zdobytych bramkach zawdzięcza drużyna francuska słabemu bramkarzowi gości. W 16-ej min. wybiega on niepotrzebnie z bramki do podanej na skrzydło piłki i Gallay nie ma trudności w umieszczeniu jej w pustej bramce. W tej samej minucie pada i następny punkt dla Francji, zdobyty przez Nicolas'a po przeboju; mokra piłka wymyka się z rąk Friedricha i wpada do siatki. Od tej chwili tempo gry znacznie się wzmacnia i naogół przewagę mają jugosłowianie, którym udaje się, po dłuższym przebywaniu na polu karnym przeciwnika, uzyskać jedyną swą bramkę. Drużyna francuska szybko jednak łamie dalszy napór przeciwnika i doskonale dysponowany jej atak coraz bardziej zaczyna opanowywać pole i na kilka minut przed przerwą Nicolas strzela z doskonałego podania Devaquez'a voley'em w górny róg trzecią bramkę dla Francji.

Druga połowa gry upływa pod znakiem przewagi francuzów, lecz znacznie lepsza gra tyłów drużyny jugosłowiańskiej pozwala na zdobycie tylko jednej bramki; skrzydłowy Gallay ucieka i po przedryblowaniu

Francja — Jugosławja 4 : 1.



Bramkarz jugosłowiański kapituluje po raz czwarty wobec celności strzałów napadu francuskiego.

rzy przy dużej przewadze uzyskali wynik 4 : 1. Drużyna francuska wystąpiła w swym zwykłym składzie: Cottenet (A. S. Cannes) — Wallet (Amiens A. C.), Canthelou (F. C. Rouen) — Dedieu (S. O. Montpellier), Domergue (S. C. Nimes), Villaplane (F. C. Cette) — Devaquez (Olimpique, Marsylja), Lieb (F. C. Bischwiller), Nicolas (Red Star - Olimpique, Paryż), Accard (S. Havrais), Gallay (Olimpique, Marsylja). W reprezentacji jugosłowiańskiej mało spotykamy nazwisk, znanych nam ze spotkań Polska—Jugosławja w latach ubiegłych; wystąpiła ona w składzie: Friedrich (Zagrzeb) — Ivkovic (Białogród), Urbanic (Zagrzeb) — Marianowic (Zagrzeb), Premrl (Zagrzeb), Bonacic I (Spalato) — Bincic (Spalato), Bonacic II (Spalato), Petkowic (Białogród), Zindric (Zagrzeb), Guiller (Zagrzeb).

W przeciwieństwie do wszelkich innych imprez sportowych ostatnich tygodni zawody te odbyły się przy pięknej pogodzie, aczkolwiek boisko stadionu w Colombes nie znajdowało się w najlepszym stanie. W pierwszej połowie gry jugosłowianie są zupełnie

obroncy ma okazję do skutecznego strzału, lecz nie korzysta z niej i oddaje piłkę nieobstawionemu Nicolas'owi, który po raz czwarty umieszcza ją w siatce. Klęska gości jest już przypieczętowana. Atak ich przeprowadza jeszcze kilka ataków, w których od utraty bramki broni drużynę francuską doskonała gra Cottenet'a oraz pech środkowego napastnika jugosłowian Petkowica, który dwukrotnie z bliskich odległości trafia w poprzeczkę.

Drugi występ drużyny jugosłowiańskiej we Francji, spotkanie z reprezentacją Normandji w Hawrze, zakończył się niespodziewanie wysokim zwycięstwem gości w stosunku 6 : 2, którzy mimo ciągłego deszczu i fatalnego stanu boiska grali o klasę lepiej, niż w Paryżu.

W najbliższych dniach odbędzie się spotkanie Francji z Belgią w Brukseli, rewanż za klęskę belgijczyków w Paryżu, z wyniku którego będzie można osądzić, jakie miejsce wśród amatorskich zespołów piłkarskich należy się Francji i czy postępy jej piłki nożnej są rzeczywiście tak wielkie. (d.)

A. Z. S. zdobywa Challenge Cub Orła Białego.

Ładny początek i przykry koniec zawodów—Polonia wycofuje się w połowie z konkurencji.

Tak zwany lekkoatletyczny Challenge Cup, powstały z inicjatywy klubu Orzeł Biały, nie narodził się widocznie pod szczęśliwą gwiazdą. To też dobrze się niewątpliwie stało, iż swój żywot po 4 latach zakończył.

Od samego początku, t. j. od r. 1923-go, zawody te były terenem zaciętej walki między klubami przodującymi w polskiej lekkiej atletyce, Polonia i A. Z. S-em, walki, której zaciętość przelewała się niestety i poza bieżnię i boisko. Żadne bodaj zawody Challenge'u nie minęły bez szeregu protestów i zgrzytów, wywoływanych głównie przez szowinistów klubowych. Te scysje między matadorami wprowadzają najniepotrzebniej rozdźwięk między zawodnikami, którzy od załatwiania spraw konkurencji międzyklubowej poza boiskiem, pragnęliby i powinni być wreszcie odseparowani.

W latach 1923 i 1924 Challenge nieznacznie różnicą punktów wygrywa A. Z. S. W r. 1925-ym zwycięża zasłużenie Polonia, A. Z. S. jednak, wynalazłszy po zawodach regulaminowe niedokładności, zakłada protest, który zostaje ze względów formalnych uwzględniony, a zawody unieważnione. Zawody ostatnie przynoszą nader przykre i wysoce niesportowe zakończenie. Po jednym z biegów A. Z. S. zakłada znów protest, mocno zresztą spóźniony. Protest zostaje zbyt pochopnie uwzględniony, a Polonia, uważając się za pokrzywdzoną, odstępuje od zawodów, oznajmiając równocześnie o zerwaniu stosunków towarzyskich z A. Z. S-em. Wysoce niewłaściwy ten incydent winien być w interesie obu klubów i środowiska, w którym one pracują, natychmiast zlikwidowany. W zarządach tak A. Z. S-u, jak i Polonii znajdują się niewątpliwie ludzie o dobrych chęciach, którzy potrafią usunąć wreszcie kamienie (a raczej kamyki) niezgody, jakie naj-

niepotrzebniej od szeregu lat tkwią między temi zaświadczonymi dla rozwoju sportu klubami w stolicy.

Wyniki ostatnich zawodów kształtowały się dla Polonii bezwzględnie korzystnie. To też postępek kierownictwa jej sekcji i pod tym względem nie można uważać za właściwy.

W pierwszym dniu zawodów (sobota) wyniki były następujące: w przedbiegu I na 100 mtr. 1) Szenajch (Warszawianka) 11,2 s., 2) Weiss, 3) Jaworski II (A. Z. S.); w przedbiegu II: 1) Rothert (Pol.) 11,4 sek., 2) Korolkiewicz II (Pol.), 3) Sikorski (Pol.); rzut kulą: 1) Cejzik (Pol.) 11 mtr. 66 cm., 2) Szydłowski (A. Z. S.) 10 mtr. 18 cm., 3) Pawski (A. Z. S.) 10 mtr.; skok w wyż 1) Fryszczyn (Pol.) 175 cm., 2) Pawski, 3) Cejzik, 4) Meyro (Pol.) wszyscy trzej po 165 cm.; bieg 1500 mtr. 1) Forys (Warsz.) w pięknym czasie (0,2 sek. gorszym od rekordu polsk.) 4 min. 12,4 sek., 2) Kostrzewski (A. Z. S.) 4 m. 12,8 sek., 3) Łukaszewicz (Pol.), 4) Ołdak (A. Z. S.); przedbieg I na 400 mtr. 1) Kostrzewski 51,6 sek., 2) Korolkiewicz II 1 $\frac{1}{2}$ mtr. w tyle, 3) Jaworski II; Korolkiewicz za rzekome zabiegnięcie toru zostaje na skutek protestu A. Z. S-u zdyskwalifikowany; w przedbiegu II: 1) Rothert 54 sek., 2) Weiss; bieg przeprowadzony bez walki, to też czas stosunkowo słaby.

W drugim dniu (niedziela) zawody odbywają się już bez zawodników Polonii; a szkoda, gdyż biegi 100 i 400 mtr. byłyby wysoce interesujące, a na 400 mtr. mógł nawet paść rekord. Finał I 100 mtr. wygrywa względnie łatwo Szenajch w 11,1 sek. 2) Weiss 3 mtr. w tyle; finał II: 1) Jaworski 11,5 sek., 2) Fedorowicz. Finał I na 400 mtr.: 1) Kostrzewski 51,8 sek., 2) Weiss 3 mtr. za nim, 3) Jaworski. Finał II: 1) Forys 53,8 sek., 2) Żuber (Warsz.). Skok w dal: 1) Bojanowski (A. Z. S.) 6 mtr. 19 cm., 3) Fedorowicz 6 mtr. 19 cm., 3) Maciaszczyk 6 mtr. 9 cm.

Challenge wygrywa po raz trzeci A. Z. S., mając 31 punktów, przed Warszawianką 63 p. i zdobywa tym sposobem nagrodę na własność.

Zawodnicy okazali się naogół w formie i nie ulega wątpliwości, iż na mistrzostwach okręgowych poprawią wyniki. U szczytu kondycji jest Kostrzewski, chłuba A. Z. S-u; doskonale zastąpił w 400 mtr. rekordzistę Weissa, który w porównaniu z rokiem zeszłym cofnął się. Do Forysia należą niezaprzeczalnie 1500 i 800 mtr., których czasy przy najbliższej okazji będą zapewne przez niego poprawione. Szenajch będzie mógł prawdopodobnie zrobić swoją setkę poniżej 11 s. Z przyjemnością można stwierdzić piękną formę stylowego Rotherta; będzie on niewątpliwie poważnym konkurentem Szenajcha na 100, a zwłaszcza 200 mtr. i najpoważniejszym pretendencem do 400 mtr. i rekordu na tym dystansie. Wielkie postępy zrobił Korolkiewicz II; młody ten zawodnik będzie miał dużo do powiedzenia na mistrzostwach. Cejzik, który tak pięknie Pisał się w Tallinie, był widocznie niedysponowany.

Na zakończenie wypada jeszcze stwierdzić, iż dobrze zwykle poinformowany „Centrosport” podał dn. 18-go b. m. (zawody wyznaczono na 19-go) do wiadomości, iż zawody zostały w ostatniej chwili odwołane (miał je organizować A. Z. S.), z powodu jakoby warunków finansowych, postawionych organizatorom przez zarząd parku Sobieskiego. Rzecz ta wymagałaby wyjaśnień.



Fryszczyn (Pol.) najlepszy skoczek w Polsce, skacze w wyż 175 cm. Fot. Rosenman.

W.

ŁÓDŹ.

Wewnętrzne zawody lekkoatletyczne Łódzkiego Sokoła. Na boisku własnym przy ul. Tylnej odbyły się zawody lekkoatletyczne Sokoła, do których zgłosiła się imponująca liczba 130 uczestników, co najlepiej świadczy o żywotności tego towarzystwa. W niektórych konkurencjach wyniki, jak na stosunki łódzkie były doskonałe. Padły dwa nowe rekordy łódzkiego okręgu w tym jeden poza konkursem. Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Druhowie. Pchnięcie kulą: 1) Górski (Piotrków) — 11,12 mtr., 2) Mokrzycki (Piotrków) — 10,35 mtr. Skok w dal: 1) Nowicki (Pabjanice) — 6,20 mtr., 2) Maszewski (Piotrków) — 6,05 mtr. Poza konkursem Maszewski skoczył 6,37 mtr. co stanowi nowy rekord ŁOZLA. Rzut dyskiem: 1) Górski (Piotrk.) — 33,74 mtr., 2) Furmański (Łódź) — 31,10 mtr. Skok w wyż: 1) Kubik (Piotrk.) — 160 cm., 2) Nowicki (Pabj.) — 158 cm. Bieg 100 mtr.: 1) Brocki — 11,8 sek., 2) Maszewski — 1,5 mtr. w tyle. Bieg 400 mtr.: 1) Maszewski — 55,6 sek., 2) Tyborowski — 58,8 sek. Bieg 1500 mtr.: 1) Wieczorek (Piotrk.) — 4 min. 29,8 sek. co stanowi nowy rekord ŁOZLA, 2) Cieciorowski (Pabj.) — 30 mtr. za zwycięską. Sztafeta 200+400+200, o nagrodę wędrowną zarządu okręgowego Sokoła, przedstawiającą dyskobola (bronz). W r. ub. po raz pierwszy zdobyła została przez gniazdo Pabjanice: 1) sztafeta Piotrkowa w czasie 2 min. 1,8 sek., 2) Pabjanice w czasie 2 min. 2,4 sek. Rzut oszczepem: 1) Staniak (Pabj.) — 35,25 mtr., 2) Magrowicz — 34,95 mtr. Skok o tyczce: 1) Marciniak — 2,93 mtr., 2) Nowicki — 2,82 mtr.

Chłopcy. Bieg 60 mtr.: 1) Szkudlarek w czasie 8,6 sek., 2) Nowacki — obaj z Pabjanic. Skok w wyż: 1) Nowacki — 145 cm., 2) Szkudlarek — 135 cm. Pchnięcie kulą: 1) Nowacki — 11,32 mtr., 2) Muział — 10,92 mtr. Skok w dal: 1) Szudlarek 4,86 mtr., 2) Wajerowicz — 4, 58 mtr.

Druchny. Bieg 60 mtr.: 1) Juszcakówna — 4,10 mtr., 2) Strumiło — 3,96 mtr. Skok w wyż: 1) Tyfówna — 120 cm., 2) Rzepkowska — 120 cm.

Dziewczęta. Bieg 60 mtr.: 1) Łaguniakówna — 9,8 sek., 2) Dzióbkowska. Skok w wyż: 1) Wróblówna — 115 cm., 2) Dzióbkowska.

Ponieważ boisko Gniazda Łódź III przy ul. Tylnej nie jest zupełnie wykończony, przeto biegi ponad 60 mtr. odbyły się na boisku Ł. K. S. Oprócz zawodów lekkoatletycznych odbyły się jeszcze ćwiczenia gimnastyczne wolne i na przyrządach, gry i zabawy. Organizacja dobra. Sędzią główny p. A. Lindner, kierownik biegów p. E. Bayer, rzutów — Loba, skoków — p. P. Stark.

WILNO.

Zawody o mistrzostwo młodzików Wil. O. Z. L. A. odbyły się w ub. niedzielę i przyniosły następujące wyniki: Pchnięcie kulą ręką dowolną — Żuk (Pogoń) 10,03 mtr.; pchnięcie kulą oburącz — Żuk (P.) 18,30 mtr. Poza konkursem Nawojczyk (3 p. sap.) osiągnął w pchnięciu kulą jedną ręką 11 mtr. 395 mm. (rekord Wil. O. Z. L. A.). Rzut dyskiem — Ejmont (P.) 28 mtr. Poza konkursem Wieczorek (3 p. sap.) 35,82 mtr. (rekord W. O. Z. L. A.). Rzut dyskiem oburącz — Ejmont (P.) 54,10 mtr. Rzut oszczepem — Borysowski (P.) 41,95 mtr. Poza konkursem Hryhorowicz (W.) 42,68 mtr. (rekord Wil. O. Z. L. A.). Rzut oszczepem oburącz — Ejmont (P.) 57,85 mtr. — Bieg na 100 mtr. — Janiak (P.) 12,3 sek. Bieg na 400 mtr. — Dunecki (W.) 57,4 sek. Bieg na 1500 mtr. — Wróblewski (P.) 4 min. 49,5 sek. Bieg na 5000 mtr. — Wróblewski (P.) 19 m. 7,4 sek. Bieg na 110 mtr. przez płotki — Ejmont (P.) 21,1 sek. Skok w wyż — Zasztów (P.) 149 cm. Skok w dal — Bielkiewicz (P.) 578 cm. Skok o tyczce — Bartoszewicz (W.), Budzyński (W.) i Wróblewski — wszyscy po 2,62 mtr. Poza konkursem Wieczorek (3 p. sap.) 3,23 mtr. (rekord Wil. O. Z. L. A.) i Hryhorowicz.

Z powyższych wyników na uwagę zasługują: pchnięcie kulą (11 m. 395 mm.), rzut dyskiem (35,82 mtr.), a zwłaszcza skok o tyczce (3,23 mtr.). — Inne rezultaty są jeszcze bardzo słabe, specjalnie w biegach.

Doroczne święto przysposobienia wojskowego w Wilnie w dniach 12 i 13 czerwca należy uważać za udane pod każdym względem. Jak organizacja, tak i liczny udział zawodników, wskazują na pomyślny rozwój sportu w Wilnie. Jedynie publiczność nie dopisała i to było ciemną stroną święta... ale to już od organizatorów nie zależy niestety.

W sobotę, po ćwiczeniach polowych, odbył się konkurs strzelecki z wynikami: 1) Michniewicz (Z. S. Świąciani), 2) Sulewski (gimn. Lelewela), 3) Kozakiewicz (Szkoła Promienistych). W pięcioboju wojskowo-sportowym zwyciężył Hryhorowicz (gimn. Lelewela) przed Połtejką (g. L.) i Ejmontem (Sem. Naucz.).

W niedzielę miały miejsce zawody lekkoatletyczne: Rzut kulą: Ejmont (Sem. Naucz.) 9,08 mtr. Bieg na 100 mtr.: Ordyłowski (gimn. Lelewela) 12,2 sek. Skok w wyż: Mackiewicz (gimn. Słowackiego) 1 min. 50 cm. Sztafeta 4x100: Semin. Naucz. 51,2 s. Skok w dal: Bielkiewicz (gimn. Mickiewicza) 5,39 mtr. Rzut



☒ Szenajch wygrywa 100 mtr. w zawodach o Challenge Cub. ☒
Fot. Rosenman.

oszczepem: Hryhorowicz (gimn. Lelewela) 41,34 mtr. Bieg 400 mtr.: Dunecki (szk. Techniczna) 58,2 sek. Skok o tyczce: Hryporowicz (gimn. Lel.) 2,90 mtr. Rzut dyskiem: Ejmont (Sem. Naucz.) 28,35 mtr. Bieg 1,500 mtr.: Brzozowski (dr. harc.) 4 min. 55,8 sek. Po zawodach odbyło się rozdanie nagród.

GÓRNY ŚLĄSK.

Lekka atletyka. K. S. Rozdzień (Szopienice) z okazji jubileuszu sześćdziesięciu lat istnienia dokonał otwarcia swego stadionu, pierwszego na Górnym Śląsku. Stadion ten mieści w sobie bieżnię atletyczną obwodu 435 mtr., 2 boiska piłki nożnej i 2 place tenisowe. Otwarcie odbyło się w obecności przedstawicieli władz państwowych, komunalnych i reprezentantów prasy i organizacji sportowych. Zawody lekkoatletyczne na nowym boisku dały następujące rezultaty:

Bieg 100 mtr.: 1) Gumplowicz (Jutrzenka, Kr.) 11,2 sek., 2) Blirzer II (Bar Kochba) 11,4 sek., 3) Trnka (A. Z. S., Kraków). **400 mtr.:** 1) Rojek (Rozdzień, Szop.) 58 sek., 2) Trnka (A. Z. S., Krak.) 58,2 sek., 3) Pitzele (Jutrzenka). **800 mtr.:** 1) Loewe (K. S. Ruch (Wielkie Hajduki) 2 min. 5 sek. Rekord GOZLA, 2) Trnka, 3) Pitzele. **1,500 mtr.:** 1) Kilos (K. S. Rozdzień) 4 min. 42,2 sek., 2) Karch (22 Mała Dąbrówka) 4 min. 42,6 sek., 3) Sziłko (K. S. Rozdzień). **300 mtr.:** 1) Kołodziej (Kol. K. S.) 10 min. 1 sek., 2) Szabliski (Naprzód, Sipiny) 10 min. 2,6 sek., 3) Sziłko. **4x100 mtr.:** 1) Jutrzenka (Kraków) 49,1 sek., 2) Bar Kochba (Katowice) 49,8 s. **Sztafeta olimpijska:** 1) K. S. Ruch (Wielkie Hajduki) 3 min. 53,6 s., 2) A. Z. S. Kraków, 16 mtr. w tyle, 3) Jutrzenka.

Panie. 100 mtr.: 1) Glasnerówna (Jutrzenka) 15 sek., 2) Zubkiewiczówna (K. S. 06 Mysłowice) 15,1 sek. (Rekord Śląski), 3) Goldmanówna (Jutrzenka).

W przyszłą niedzielę, dnia 27 b. m., na tem samym boisku odbędą się zawody lekkoatletyczne pomiędzy niemieckim a polskim Górnym Śląskiem. Budzą one wielkie zainteresowanie, gdyż ostatnie spotkanie zakończyło się nieznacznym zwycięstwem niemieckiego G. Śląska.

Zawody międzyszkolne i święto sportowe młodzieży śląskiej. Pod tą nazwą odbyły się dwudniowe popisy i zawody na boisku K. S. Kolejowego, urządzone staraniem znanego działacza sportowego prof. Hamburgera, wychowawcy fizycznego młodzieży szkolnej w Katowicach i w Sekcji sportowej R. W. F. i P. W. Niestety, te tak pięknie zorganizowane zawody, skutkiem panującej niepogody, nie dały spodziewanych wyników, zarówno co do widowni, jak i co do wyczynów sportowych.

Na pierwszy dzień zawodów złożyły się konkurencje w grach w piłkę koszykową drużyn żeńskich, z których wyszła zwycięsko drużyna Liceum żeńskiego w Katowicach. Koszykówka drużyn męskich przyniosła zwycięstwo drużynie Gimnazjum klasycznego w Królewskiej Hucie. Dalej rozegrano zawody w palanta, gdzie zwycięstwo przypadło drużynie Gimn. Klas. Król. Huty kl. IV. Pokazano też grę w kwadranta, zapasy francuskie, szermierkę i walki bokserskie.

Drugiego dnia, przy fatalnej pogodzie, odbyły się popisy lekkoatletyczne, których ogólne wyniki należy uznać za dobre. Ustanowiono parę rekordów szkolnych i dla juniorów.

Kolarskie mistrzostwo Warszawy.

Podgórski zdobywa ponownie tytuł mistrza. Lange i Rychter biją rekordy.

Okoliczności tak się złożyły, iż drugie z kolei w sezonie zawody torowe na Dynasach miały wyłonić kolarskiego mistrza Warszawy w sprincie. Brak możliwości czynienia porównania między formą i klasą poszczególnych uczestników mistrzostwa, jak to bywa zazwyczaj, pozwolił nawet znawcom jedynie na przewidywanie, że do półfinału wejdą zapewne: Szymczyk, Podgórski, Janociński i Majewski.

Powyższe przewidywania sprawdziły się w całej pełni, z wyjątkiem finału ostatecznego. Przedbiegi i międzybiegi wyeliminowały wymienioną czwórkę czołową, w półfinałach zaś Szymczyk gładko, a nawet nonszalancko, pokonał Janocińskiego, podczas gdy Podgórski nieco trudniej uporał się z Majewskim. Tak więc do rozgrywki ostatecznej stanęli najgodniejsi przedstawiciele dwu generacji kolarskich: starszej — Szymczyk i młodszej — Podgórski.

Trudno stwierdzić z całą stanowczością, co zaważyło głównie na wyniku tego pojedynku: czy owa młodość i werwa jednego z rywali, czy zbytnia pewność siebie — drugiego, czy wreszcie prosty wypadek, czynnik tak powszechny na wszelkiego rodzaju zawodach. Dość, że zwyciężył znowu Podgórski, wyprzedzając Szymczyka o gumę ostatnim wysiłkiem mięśni wtedy, gdy można było sądzić, iż ten ma bieg wygrany. Tytuł mistrza pozostał więc nadal w tych samych rękach, nie znaczy to wszakże by Podgórski mógł się uważać za jeźdźca bezapelacyjnie lepszego. W każdym razie należy mu się uznanie za pracę sportową nad sobą i słowa zachęty na przyszłość.

Po kilkumiesięcznej przerwie mieliśmy sposobność widzieć znów „przy robocie” mistrza Polski, krakowianina Łazarskiego. Wprawdzie tym razem ograniczył on się, niejako z musu, do próby sił z kolegą klu-



Józef Lange, znakomity dystansowiec polski.

Fot. Jan Ryś.

bowym Garleyem i powróconym znów torowi kolarzkiemu — Stankiewiczem, lecz nawet i ta próba pozwoliła z przyjemnością stwierdzić ponownie u Łazarskiego wielki talent kolarski i nieprzeciętne wprost walory naturalne. Niespodziewane porażki jakich doznał mistrz Polski w Łodzi parę tygodni temu od młodego kolarza Szmida zrobiły najwidoczniej swoje i obecnie Łazarski trenuje usilnie na torze W. T. C. aby godnie bronić zaszczytnego tytułu, który piastuje już dwa lata.

„Pechowiec” szosowy, lub jak inni chcą, dziecko szczęścia na torze — Józef Lange w biegach dystansowych ciągle jeszcze nie może sobie znaleźć równego. Pojedynki z dwu startów dowiodły już tego niejednokrotnie, a ulegali Langemu nie tylko rywale miejscowi, lecz i zagraniczni o sławie światowej. Postanowiono sprawdzić zatem, czy żelazne mięśnie ulubieńca Dynasów wytrzymają walkę podjętą z dwoma odrazu przeciwnikami — Kwiatkowskim i Karlem. Okazało się, że po 16 okrążeniach toru niezmordowany „Józio” dognał zmieniających się ciągle przy prowadzeniu rywali, a w godzinę potem ustanowił „na dokładkę” nowy rekord polski w jeździe 20 klm. za motorem w czasie 18 m. 25,2 sek. Wyczyn to naprawdę w sumie niepowszedni!

Dzięki przebudowie toru przy pierwszej już próbie osiągnięty na nim został nowy rekord motocyklowy. Ustanowił go W. Rychter na maszynie A. I. S. pokrywając przestrzeń 5 klm. w czasie 3 m. 27,8 sek. Tak więc niedziela ubiegła na Dynasach należała do niezwykle udanych w znaczeniu sportowym, w czym nie ma zasługa sprężystej organizacji zawodów i zadziwiającej ich punktualności.



Podgórski, po raz drugi zdobył torowe mistrzostwo Warszawy. Fot. Rosenman.

PIĘCIOLECIE CENTRALNEJ WOJSKOWEJ SZKOŁY GIMNASTYKI I SPORTÓW.

Centralna Wojskowa Szkoła Gimnastyki i Sportów, która w r. b. tak ładnie osiągnęła sukcesy sportowe, obchodziła uroczyste pięciolecie swego istnienia. Po mszy świętej odbyło się zebranie w Studium Wychowania Fizycznego, na którym przemawiał ppłk. Sikorski, dowódca Szkoły, dziękując wszystkim, którzy przyczynili się do rozwoju Szkoły, następnie dowódca O. K., gen. Hauser, podkreślił zasługi Szkoły na polu rozwoju sportu i gimnastyki w armii, podnosząc w końcu wartość współpracy ze Studium Wychowania Fizycznego, którą w swym przemówieniu poruszył również prof. uniwersytetu Eugenjusz Piasecki. Następnie w stadionie wojskowym odbyły się zawody w grach sportowych, które były właściwie dokończeniem całego szeregu imprez tegorocznych Szkoły, do których należały spotkania: szermiercze z Krakowem, lekkoatletyczne z Poznaniem i Polonią (Warszawa), dalej liczne zawody w piłkę nożną i hockeya, a wreszcie pokazy szermierki, boks i gimnastyki w Studium Wychowania Fizycznego. Wyniki zawodów ostatniej niedzieli są następujące:

Piłka siatkowa. Gimnazjum Marcinkowskiego (finalista zawodów międzyszkolnych) — Roczny Kurs Oficerski 23 : 19. Gra, nadzwyczaj pięknie prowadzona, podobała się widzom, przynosząc zwycięstwo gościom przy równej grze. Sędzia mjr. Szuszkiewicz.

Piłka koszykowa. Roczny kurs oficerski. — Gimnazjum Marcinkowskiego, mistrz szkół średnich, 16 : 11. Nadzwyczaj żywa i interesująca gra. Zwycięstwo Szkoły zdecydowane. Sędzia kpt. Baran.

Rugby. Roczny Kurs Oficerski — Roczny Kurs Szermierczy 6 : 0. Pierwszy pokaz tej gry, poprzedzony krótkim objaśnieniem przepisów przez kpt. Barana, wypadł zupełnie interesująco i udowodnił licznie zebranej publiczności, że gra ta nie jest znowu tak łatwa, jak się zwykle o niej mówi. Obie drużyny były dość dobrze przygotowane i wytrzymały należycie tempo.

Po południu odbyła się gimnastyka. Najwięcej interesowano się występem drużyny, wyjeżdżającej na zawody międzynarodowe szkół wojskowych do Pragi. Lekcja, przeprowadzona sprawnie, wykazała już dość wysoki poziom ćwiczących. Fachowca interesowała ciekawym połączeniem systemu Linga z ćwiczeniami Buckha. Również interesująco wypadła lekcja pań i panów Studium Wychowania Fizycznego. Zwłaszcza gimnastyka pań, zupełnie odrębna w swym ujęciu, zwraca na siebie żywą uwagę. W końcu przeprowadzono pokaz walki kawalerji (broń biała) z piechotą (bagnetą), która wzbudziła wiele wesołości z powodu nie zawsze zdecydowanej postawy koni, które często uciekały z placu boju. Wszystkie te imprezy udowodniły, że Szkoła, pomimo stosunkowo krótkich kursów, a co za tem idzie, dużych trudności w wykończeniu wyćwiczenia technicznego i taktycznego, potrafiła wyrobić wysoki poziom sportowo-gimnastyczny w swych zespołach i, spotykając się z najlepszymi, uzyskiwać wyniki świetne, udawadniając w ten sposób niezbicie, że metoda pracy jest dobra, skoro postępy są tak wyraźne.



W warszawskiej Szkole Podchorążych uczniowie z zapałem uprawiają grę w piłkę ręczną. Fot. J. Ryś.



Grupa uczestników szkolnych mistrzostw szermierczych wraz z sędziami.

SZKOLNE ZAWODY SZERMIERCZE W KRAKOWIE.

W niedzielę, dn. 30 maja b. r., odbyły się staraniem Sekcji Szermierczej Koła Sport. Gimn. III kr. J. Sobieskiego zawody szermiercze o mistrzostwo krakowskich szkół średnich, pod fachowym kierownictwem zasłużonego mistrza szermierki, prof. E. Linnemana.

Po zawodach klasyfikacyjnych, do których stanęły następujące pary: Szable — Patkaniowski—Ameisen, Surzycki—Wortmann, Lach—Lubiński. Florety — Wortmann—Lubiński, Lach—Ameisen, Surzycki—Patkaniowski. Dwaj zawodnicy z każdej broni, którzy otrzymali najlepszą ocenę, walczyli o tytuł mistrza krakowskich szkół średnich.

Zarówno w szabli, jak i florecie zwyciężył St. Lach przed M. Patkaniowskim, obaj z III Gimnazjum.

Obowiązki sędziów sprawowali członkowie A. Z. S. — pp. dr. Ader, A. Małecki, dr. Papée, por. Zabielski. Po zawodach dyr. Pogorzelski ozdobił piersi zwycięzców pięknymi żetonami, ufundowanymi przez Komitet Rodziców Gimn. Sobieskiego i w serdecznym przemówieniu podkreślił znaczenie szermierki oraz podziękował mistrzowi Linnemanowi za żmudną, lecz owocną pracę. W imieniu Sekcji Szermierczej Koła Sport. Gimn. Sobieskiego przemówił jeden z zawodników, p. Patkaniowski, dziękując mistrzowi Linnemanowi, przypisał mu żeton pamiątkowy z napisem: „Mistrzowie!—uczniowie”, jako wyraz życzliwości za trudy i pracę koło ich wyszkolenia. Na zakończenie przemówił delegat Kuratorium O. S. Krakowskiego, wizytator Wyrobek, dziękując „pionierom szermierki w szkołach krakowskich” za gorliwe uprawianie tego pięknego, na polskich tradycjach narodowych opartego sportu.

REGATY SZKÓŁ ŚREDNICH W BYDGOSZCZY.

W poniedziałek dnia 14 czerwca na przystani Klubu Wioślarskiego „Brda” w Bydgoszczy odbyło się posiedzenie Komisji Regatowej Zrzeszenia Gimnazjalnych Towarzystw Wioślarskich. Przedmiotem obrad było rozpatrzenie zgłoszeń do regat międzyszkolnych, mających się odbyć w dniu 29 czerwca (Święto Piotra i Pawła) o godzinie 3 po południu w Brdyjściu. Do poszczególnych biegów zgłosiło się 8 gimn. tow. wiośl. mianowicie z Bydgoszczy: Klub Wiośl. Brda i Gimn. Tow. Wiośl. Wisła, z Chełmna, z Chełmży, Grudziądza, z Rogozna, ze Święcia, z Wąbrzezna, z 20 osadami i 80 wioślarzami. Zawiodły niestety gimn. tow. wioślarskie z Poznania (gimn. Marji Magdaleny, gimn. im. Marcinkowskiego, gimn. im. św. Jana Kantego), które mimo przyrzeczenia, zgłoszeń nie nadesłały, co świadczy o pewnym niedocenianiu korzyści, jakie daje współzawodnictwo na wspaniałym torze w Brdyjściu, jedynym tego rodzaju w Polsce, tem więcej, że bydgoskie towarzystwa wioślarskie zapewniły pierwszorzędną tabor wioślarski na miejscu.

Regaty same zapowiadają się bardzo interesująco. Do biegu o „Mistrzostwo Szkół Średnich Poznańskiego i Pomorza” zgłosiły się wszystkie wyżej wymienione towarzystwa, tak że będą konieczne przedbiegi. Również druga część regat, to jest regaty międzyklubowe, urządzone przez Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie dla towarzystw, należących do Polskiego Związku Tow. Wioślarskich rokuje interesujący przebieg. Oprócz B. T. W. przyrzekły w nich swój udział dotychczas Tow. Wiośl. Gryf (Bydgoszcz), Toruński Klub Wioślarski, Tow. Wioślarskie Włocławek, Polski Klub Wioślarski, W. T. W. Warszawa, Klub Wioślarski (Kruszwica).

Cracovia bije Wisłę 3:2 i zapewnia sobie mistrzostwo okręgu.

Zawody te, oczekiwane z niesłychanym napięciem, stały się prawdziwym „derby” piłkarskim. Opinia przewidywała naogół nieznaczne zwycięstwo Cracovii, uwzględniając słabą obecnie formę Wisły, no i handicap, jaki stanowi własne boisko. Przewidywania się sprawdziły; biało-czerwoni wyszli z ciężkiej walki zasłużonymi, choć z nieznaczną różnicą bramek, zwycięzcami.

Cracovia w składzie: Mieczysławski — Gintel, Zastawniak I — Strycharz, Chrusciński, Zastawniak II — Kuliński, Wójcik, Kałuża, Nawrot, Sperling — była drużyną lepszą. Wyróżnili się Mieczysławski i Gintel oraz skrzydłowi i Kałuża w napadzie. Pomoc i łącznicy stali również na wysokości zadania. Co do pomocy to przewyższała ona pomoc Wisły, mimo zupełnie nienadzwyyczajnej gry, znacznie. Zastawniak I — spadkobierca Fryca — nie dostroił się jeszcze do poziomu pierwszej drużyny.

Wisła, wskutek braku Kotlarczyka, odważyła się na wielki eksperyment, wstawiając Reymana III na środkowego pomocnika. Rozumny i dobry ten gracz nie raził na niezwyklej sobie pozycji, ale też nie stanowił poważnej zapyry dla napadu Cracovii. Również obaj pomocnicy, Bajorek i Krupa, byli grubo słabsi, niż zwykle. To też ciężar defenzywy spoczywał na obronie Pychowski—Kaczor, będącej najlepszą częścią Wisły w tym dniu. Łukiewicz w bramce dobry. Napad w starym składzie Adamek — Czulak — Reyman I — Kowalski — Balcer, nie może jakoś dojść do dawnej formy. Do pauzy popełniono stanowczy błąd, grając zamało skrzydłami — główną siłą napadu Wisły. Po pauzie, mimo używania rącznych i lotnych skrzydeł, ambitna obrona i szczęście Cracovii nie pozwoliły na przeważenie szali zwycięstwa na stronę Wisły. Na minus jej trzeba niestety zapisać zbyt ostrą grę, na minus obu drużyn — niezbyt sportowe zachowanie się niektórych jednostek.

Przebieg spotkania był następujący: do pauzy można określić grę jako otwartą o zmiennych atakach. Więcej naogół pozycji ma Cracovia. Pierwsze minuty wykazują lekką przewagę Wisły, dzięki słabej początkowo

grze pomocy gospodarzy. Przewagę tę wieńczy w 11 minucie bramka, strzelona głową przez Kowalskiego, który poprawił nieudatny strzał Adamka z wolnego. Napad Cracovii przechodzi teraz do ataku, wspierany przez rozgrywającą się z wolna pomoc. Wisła nie daje się jednak przygnać, choć jej ataki nie dochodzą już teraz do pola karnego. W 19 minucie zda się nieuchronny strzał Wójcika broni pewnie i pięknie Łukiewicz. Wyrównanie pada dopiero w 30 minucie; Wójcik ładnie wypuszczony strzela po zderzeniu z wybiegającym Łukiewiczem w siatkę. W trzy minuty potem wolny rzut, za ostry i niebezpieczny faul Adamka, bije z 30 metrów wspaniale Sperling w górny róg, zapewniając prowadzenie Cracovii ku niebywałemu entuzjazmowi widzów.

Cracovia—B. B. S. V. 3:1.



Jeden z przebojów Kałuży. Fot. Periy.

Wynik ten, mimo prób ofenzywy Wisły, pozostaje niezmienny do pauzy. Po pauzie Cracovia, poza krótkim okresem czasu, jest znacznie lepszą od przeciwnika, zwłaszcza pod koniec gry. Początkowo jednak ataki jej są bezskuteczne, ładny i niebezpieczny strzał Kubińskiego broni pewnie Łukiewicz, pozatem szereg pozycji zostaje zmarnowanych. Dość niespodzianie szanse się wyrównują; w 20-ej minucie, wskutek błędu obrony Cracovii, Czulak z kilku kroków nieuchronnie strzela bramkę.

Gra zaczyna się ważyć, a podniecona Wisła staje się stroną atakującą. Gdy jednak Kubiński z przeboju w 35 minucie strzela trzecią rozstrzygającą bramkę, załamuje się ona, oddając zupełnie inicjatywę Cracovii.

Tak więc Cracovia dzięki ambitnej grze schodzi z boiska zasłużonym zwycięską. Sędzia p. Rosenfeld z Bielska. Widzów około 5.000.

Wybicie się Cracovii na czoło w swym okręgu, po dwuletniej detronizacji przez Wisłę, jest wielce charakterystyczne dla obecnego ustosunkowania się sił liderów w poszczególnych okręgach. Tak więc sytuację, jaka się wytworzyła w roku bieżącym, ująć można w dwie grupy; do pierwszej należałyby okręgi lwowski, łódzki i poznański, a więc te, gdzie dotychczasowi mistrzowie utracili prawie zupełnie swą hegemonję, do drugiej — krakowski i poniekąd warszawski, wykazujące zupełny, albo częściowy powrót do pierwszeństwa starych mistrzów odsuniętych nieco w cień. Dla Cracovii była to utrata mistrzostwa w ciągu dwu lat, dla Polonii zaś — porażka w grach o puchar. Czy naturalnie nie ulegnie ona jeszcze Warszawiance i w tym roku — trudno osądzić. W każdym razie reprezentuje okrąg nadal. M.

Cracovia—B. B. S. V. 3:1.



Kałuża strzela bramkę obok wybiegającego Folgi.

Fot. Periy.

Zwycięstwo Górnego Śląska nad Łodzią w piłce nożnej.

Mecz międzymiastowy daje wynik 3:1.

Pierwsze tegoroczne zawody piłkarskiej reprezentacji Łodzi zakończyły się dla niej dotkliwą porażką, tem bardziej przykrą, iż ten sam przeciwnik został zeszłego roku odprawiony ze sporym багаżem bramkowym (8:2!). Na własnym terenie miała Łódź obecnie świetną okazję powtórnego zadokumentowania swej przewagi nad G. Śląskiem. Że się całkiem inaczej stało i puchar dostał się w ręce gości, to wyłączna prawie wina zwykle doskonałej obrony łódzkiej.

Kapitan związkowy Ł. Z. O. P. N., p. Stencel, mając prawdziwe „embarras de richesse” z wyborem obrońców do reprezentacji, zdecydował się na dwu graczy najbardziej, zdawałoby się, godnych zaufania. I oto Milde miał swój najślabszy dzień w sezonie, najbardziej przyczyniając się do klęski swej drużyny. Również podpora ongiś reprezentacji łódzkiej, Karaś, wykazał szalony zanik formy, spowodowany brakiem poważniejszych spotkań (W. K. S. rozgrywa jedynie mistrzostwo klasy B.). Obaj ci gracze przez cały czas gry nie dali prawie ani jednego dalekiego i czystego wykopu, co wpłynęło w dużej mierze obciążając na pomoc, która za wcześnie opadła z sił, zmuszona zbyt często wyręczać obronę. Idealnie wprost całą 1-ą połowę grająca jej linja pod koniec zawodów nie stanowiła już żadnej zapory dla napastników gości. Najlepiej stosunkowo wypadł Kahan, który w 1-ej połowie zwłaszcza zupełnie zaszachował lewą stronę przeciwnika. Tak samo nierówno grał napad Łodzi: w 1-ej części zawodów kombinacyjnie i technicznie bez zarzutu, jedynie strzałowo niedysponowany, przedstawiał w 2-ej połowie gry kompletnie „obraz nędzy i rozpacz”. Indywidualnie najgorszy był Miller, który na początku nie wyzyskał dwu pewnych szans podbramkowych, przyczyniając się tem znacznie do przegranej. Najlepsi jeszcze to obaj skrzydłowi, zwłaszcza Durka, który jednak chwilami zapominał o strzelaniu do bramki.

Górny Śląsk zaprezentował się tym razem niezmiernie okazale, szczególnie w obronie. Zarówno bramkarz, jak i obaj obrońcy, z których Heidenreich

był nawet lepszy od „internacjonała” Pohla, stanowili klasę dla siebie. Pomoc również bardzo dobra, wyróżnili się Cuber i Lubina, zwłaszcza ten ostatni swą taktycznie i technicznie doskonałą grą. Napad, złożony z graczy lekkich i nader obrotnych, przy pomocy prymitywnej może nieco kombinacji stwarzał wiele groźnych momentów pod bramką Łodzi. Najniebezpieczniejszymi okazali się Sobota i Pazurek, ten ostatni jedynie na prawym łączniku. Naogół goście zaimponowali wszystkim doskonałym startem do piłki oraz kolosalną wprost ambicją i wytrzymałością w grze, które to zalety pozwoliły im w końcu odnieść zupełne zasłużone zwycięstwo.

Do gry przystępują drużyny w następujących składach: **G. Śląsk:** Kisieliński, Pohl, Heidenreich; Lubina, Cuber, Wyleżał; Pazurek, Kuchto, Goerlitz II, Sobota, Frost. **Łódź:** Pilc; Karaś, Milde; Kahan, Wieliszek, Kubik St.; Durka, Miller, Kubik Al., Jańczyk, Cichecki.

Już w 8 min. gry Jańczyk z centry Durki zdobywa punkt 1-szy, jak się później okazało, honorowy dla Łodzi. Przewaga jej trwa, nie zostaje jednak uwidoczniiona cyfrowo. Miller dwa razy pudłuje z najbliższej odległości. Kisieliński wciąż interweniuje, Pilc zaledwie raz broni w groźnej sytuacji. Do pauzy pozostaje wynik 1:0 dla Łodzi.

Po przerwie goście odrazu są na froncie i narzucają grze mordercze tempo. Pazurek, grający teraz na łączniku, wprowadza życie do napadu G. Śląska. W 14 minucie ślązacy uzyskują bramkę, nieuznaną z powodu spalonego. W 15 min. pada wyrównująca bramka ze strzału Soboty. W dalszym ciągu przewaga gości, którzy w 20 i 22 min. uzyskują dwa zwycięskie punkty, oba z winy obrony łódzkiej. Szczęśliwymi strzelcami byli Goerlitz i Frost, po wolnym rzucie za faul Łodzi. Zrywa się ona i przeprowadza kilka rozpaczliwych ataków, ale Kisieliński jest na stanowisku. Ostry strzał Jańczyka trafia w poprzeczkę, — a więc trochę i pech. Wynik do końca bez zmiany: 3:1 dla G. Śląska, rogów 7:1 dla Łodzi. Doskonałym sędzią był p. Przeworski. Publiczności 3.000.

Polonia — Warta 5:2.



Róg pod bramką Polonii.

Fot. Jan Ryś.

Piłka nożna w Warszawie.

POLONIA BIJE WARTĘ 5 : 2.

Niedzielny mecz Warty z Polonią, w związku z przebiegiem okręgowych mistrzostw poznańskich, w znacznej mierze potwierdził przypuszczenia i opinie, iż mistrzowska drużyna Poznania spadła, i to dość znacznie, w formie. Aczkolwiek smutny ten fakt może być objawem przemijającym, to jednak trudno się oprzeć wrażeniu, iż Warta z r. 1926-go nie jest tą samą Wartą, którą stolica podziwiała i gorąco oklaskiwała w latach 1924—1925. Zgranie, precyzyjność akcji i podań, a nieestety i elegancja w grze, widocznie zatraciły się, i Warta robi obecnie wrażenie maszyny, może nawet solidnej, lecz dawno nieoliwionej. W dodatku poszczególni gracze poznańscy zachowywali się na boisku niezbyt poprawnie, pozwalając sobie na wybryki, które sympatyczną ze wszech miar drużynę dyskredytowały w oczach zawsze życzliwie dla niej usposobionej publiczności warszawskiej.

Polonia — Warta 5 : 2.



Przybysz zdobywa drugą bramkę dla Warty.
Fot. Jan Ryś

Warta, za wyjątkiem może kilku początkowych minut drugiej połowy, grała słabo, co do pewnego stopnia da się usprawiedliwić osłabionym jej składem, gdyż obaj skrzydłowi napadu byli rezerwowi. To też cała niemal pierwsza połowa meczu mija pod znakiem dużej przewagi Polonii, której napad, głównie dzięki dobrze grającym skrzydłom, atakuje często i skutecznie. Jednakowoż obronie Warty, a zwłaszcza doskonale ustawiającemu się bramkarzowi, udaje się zlikwidować większość niebezpiecznych sytuacji, tak że w rezultacie wychodzi ona względnie obronną ręką, tracąc trzy bramki, strzelone przez Tupalskiego (2) i Ałaszewskiego (1). Po przerwie Polonia, mając jakby zapewnione zwycięstwo, nie wysiła się zbytnio, Warta natomiast poprawia się i przez pierwszy kwadrans zdecydowanie przeważa. Szereg błędów taktycznych obrońców Polonii umożliwia gościom uzyskanie dwóch bramek; pierwszą po rzucie z rogu zdobywa Kosicki, drugą z przeboju — Przybysz. Polonia nie rezygnuje jednak z zasłużenie należnego jej zwycięstwa. Skoordynowana akcja pomocy i ataku odciąga przeciwnika od zagrożonej bramki i gra staje się otwartą, a równocześnie żywszą i ciekawszą, lecz zarazem ostrą, a częstokroć

brutalną, pozostając już taką do końca. Po szeregu obustronnych akcji zdobywa Ałaszewski czwartą bramkę dla swych barw, nie bez winy bramkarza Warty, a na 3 min. przed końcem Tupalski z karnego (za rękę) powiększa ilość ich do pięciu.

Taka porażka Warty była dużą niespodzianką, lecz stwierdzić należy, iż przebieg gry w zupełności ją usprawiedliwił. Polonia była niewątpliwie drużyną lepszą, zwłaszcza w linii napadu, który, za wyjątkiem Grabowskiego, w zupełności sprostował swemu zadaniu. W pomocy, zbyt może defensywnej, b. dobrym był Loth I. Laskowski w bramce dobry. Całość jednak przy całej bojowości, wypróbowanych nerwach i ambicji, nie miała stylu, którego, może wskutek braków technicznych, nie potrafi drużyna ta opanować.

W Warcie najlepszą bodaj była linia pomocy, w której wyróżnili się Spojda i Śmiglak. Atak, poza Stalińskim i Przybyszem, spisywał się nieszczególnie. Obroncy, podobnie jak i w Polonii, słabi taktycznie, lecz nader ofiarni i o pewnym, czystym uderzeniu. Sędziował p. J. Bednarski.

W.

Warszawianka — Czarni (Radom) 3 : 0 (bez gry). Ostatni mecz o mistrzostwo przyniósł punkty Warszawiance bez gry, gdyż Czarni nie stawili się na boisku, uważając widocznie, że jest to próżna „formalność”. Pozostaje zatem w mistrzostwie do „odrobienia” sensacyjna dogrywka 32 min. przerwane meczu Warszawianka — Varsovia, o ile naturalnie związek nie zmieni tej decyzji. Zamiast zapowiedzianego meczu z Czarnemi, Warszawianka rozegrała spotkanie towarzyskie z Ruchem, zwyciężając go 4 : 1. Sędziował p. Jaczynowski.

Skra zajęła pierwsze miejsce w swej grupie klubów klasy B i spotka się ze zwycięscą grupy drugiej — o tytuł mistrza klasy. Prowadzące dotąd w tej grupie Radomskie Koło Sportowe jest nieco zachwiane protestem Ruchu, który podobno ma szanse powodzenia, gdyż radomianie wstawiali do mistrzostw graczy nie zgłoszonych, a nawet z innych klubów.

Stan mistrzostwa klasy „A“ W. O. Z. P. N. dnia 13 b. m.

NAZWA DRUŻYN	Polonia	Warszawianka	Legja	Varsovia	Korona	Czarni	bramki strzelone	bramki stracone	punkty
1) Polonia	×	2:3 6:4	6:1 3:2	5:1 3:3	6:0 6:1	3:1 6:1	46	17	17
2) Warszawianka	3:2 4:6	×	3:0 3:3	1:0 7:0	3:2 3:0	6:2 3:0	33	15	15
3) Legja	1:6 2:3	0:3 3:3	×	2:1 4:4	2:1 2:0	4:3 3:2	23	26	12
4) Varsovia	1:5 3:3	0:1 4:4	1:2 4:4	×	3:2 6:1	1:1 8:2	27	21	9
5) Korona	0:6 1:6	2:3 0:7	1:2 0:2	2:3 1:6	×	9:0 5:2	21	37	4
6) Czarni	1:6 1:3	2:6 0:3	3:4 2:3	1:1 2:8	0:9 2:5	×	14	48	1

Prenumerata „Przeglądu Sportowego” wynosi: miesięcznie 2 zł. 80 gr., kwartalnie 8 zł., zaś dla prenumeratorów „Tygodnika Ilustrowanego” miesięcznie 1 zł. 80 gr., kwartalnie 5 zł. 40 gr.

LUBLIN.

Legja — W. K. S. 6:1 (2:0). Zawody towarzyskie. Drużycząca porażkę poniósł W. K. S. od gości warszawskich, którzy wystąpili w dość rezerwowym składzie. W. K. S. trzymał się jeszcze jako tako w pierwszej połowie, nawet dość często atakując, ostatnie pół godziny natomiast było fatalne, bramki sypały się jedna po drugiej. Łańko sam zdobył trzy, reszta podzielił się Mielech, Wypijewski i Misiński. Dla wojskowych honorową bramkę zdobywa najlepszy z nich Stolarz. Żałować należy, iż nie mogliśmy ujrzeć sympatycznych gości w spotkaniu z Lublinianką, które byłoby z pewnością znacznie ciekawsze. Zawody prowadził p. Lustig niezbyt pewnie.

Lublinianka — W. K. S. Kowel 2:0 (0:0). W. K. S. Lublin — W. K. S. Zamość 3:2 (3:0). W obu wypadkach zwycięstwa łatwo nie przychodziły, lecz zostały z trudem wypracowane. Kowel uległ dopiero w ostatnich minutach, a Zamość, grający w 10-tkę przez cały czas, w drugiej połowie był stroną silniejszą.

LWÓW.

Pogoń — Hasmonea 1:0. Cztery tysiące osób przypatrywało się tym zawodom. Zwyciężyła z trudem Pogoń, a o zwycięstwie jej zdecydowała większa siła fizyczna i pewność siebie. Hasmonea dała też maksimum wysiłku i ofiarności i uległa, nie tyle może zasłużenie, ile przymusowo, gdyż jedna ze stron musiała strzelić pierwszą bramkę i przy tem zwycięstwie pozostać. Gdyby Hasmonei udało się ją strzelić, a mało do tego brakowało, to klęska Pogoni byłaby pewną, gdyż Hasmonea potrafiłaby upilnować swych dwóch punktów.

Zawody były przez cały czas bardzo emocjonujące i ostre, gra sama pozostawiała jednak wiele do życzenia. Nie było mowy o taktycznej, przyziemnej grze, widziało się bowiem bomby naprzemian z autami i kornerami, których bito kilkanaście — wszystkie naturalnie bez skutku. W pierwszej połowie gra wyrównana, w drugiej początkowo silna przewaga Pogoni, następnie Hasmonei, tak że pozycja Pogoni uchodziła przez kilka minut za straconą. Od 30 minuty jednak Pogoń, strzeliwszy pierwszą i ostatnią bramkę (Garbień), nie wypuszcza inicjatywy ze swych rąk i grając nadzwyczaj ofiarnie i ambitnie umie zejść z boiska jako zwycięzca.

W Pogoni najlepszą linią był mimo wszystko atak, który cofał się do tyłu i wspomagał słabą niezwykle pomoc w obronie dobry Giebartowski, bohaterem zaś dnia był Lachowicz w bramce, który uchronił Pogoń trzykrotnie od utraty pewnej bramki. U Hasmonei, naodwrot, tyły niezawodne i niewyczerpane, grały doskonale defenzywnie i podierały napad, ten zaś, nie mając odpowiedniego kierownika (brakło Mahlera), „pętał się” po boisku i wyczekiwał pozycji do strzału. Przeboje jednak Steurmana i Wolfsthalera były bardzo niebezpieczne. Sędzia p. Bilor darował obu drużynom po 1 rzucie karnym.

Sparta — Czarni 1:0. W 5-ej min. gry udaje się Sparcie strzelić zwycięską bramkę, a grając do końca zawodów w dziewiątkę pod własną bramką, potrafilo spartanie, broniąc się zaciekle przed drugą klasą, wydrzeć Czarnym dwa ważne punkty. Czarni nie byli przygotowani na tego rodzaju system gry i obrony Sparty, która za wszelką cenę postanowiła utrzymać się przez wynik, pozostawiwszy w napadzie dosłownie jednego czy dwóch graczy. By przejechać, czy przebiec się przez las nóg i ciał pod bramką, trzeba umieć zmylić przeciwnika swemi kombinacjami, lub strzelać same bomby. Zabrakło jednak Czarnym tych warunków, gdyż najlepszy ich gracz przez cały czas zawodów w wyraźny sposób statystował. Sędziował p. Usacz.

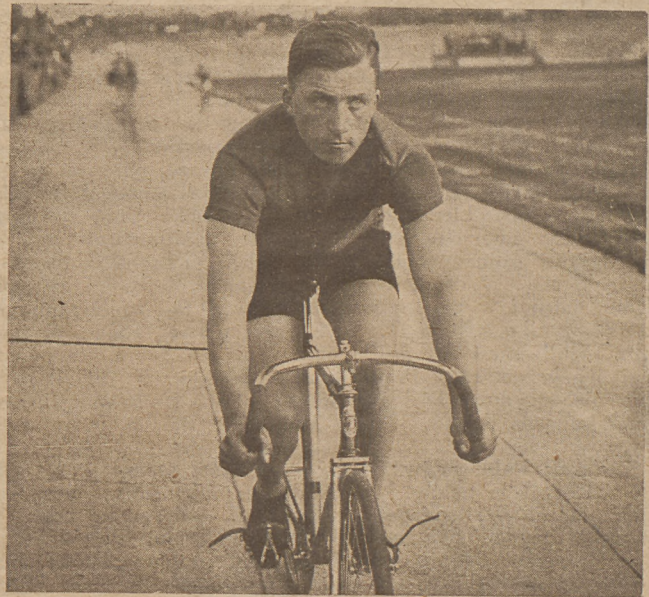
Polonia (Przemyśl) — Lechja 1:1. Lechja zdobyła jeden punkt, mając tylko trzy, Polonia zaś i Sparta mają ich po 4. Ci trzej kandydaci do II klasy drżą obecnie o swą skórę. Polonia coprawda nie zasłużyła na spadek do niższej klasy, gdyż w zawodach z Lechją była nieco lepszą i groźniejszą — dlatego tragedia rozegra się zapewne między Spartą a Lechją, Lechja jednak, jako klub organizacyjny wyżej postawiony, zasługuje bardziej na pozostanie w A klasie, aniżeli Sparta. Zawody Lechja—Polonia prowadził p. N. Schargiel. Bramki strzelił Czudziak dla Lechji i Wawrzakowicz — dla Polonii. Widzów kilkaset.

W mistrzostwie prowadzi Pogoń 10 pkt., 2) Czarni 8 pkt., 3) Hasmonea 7 pkt., 4) Sparta 4 pkt., 5) Polonia 4 pkt., 6) Lechja 3 pkt. Końcowe rozgrywki zdecydują dopiero i pierwszym i ostatniem miejscu.

WILNO.

Wilja — W. K. S. Pogoń 0:0. Gra dość interesująca, szczególnie po przerwie. W pierwszej połowie Pogoń ma więcej szans do uzyskania bramki, jednakże atak Pogoni słabo kombinował i zamało strzelał. Po przerwie obrona Wilji „rozebrała się” i rozbijała wszystkie akcje wojskowych, zaś atak zaczął lepiej grać.

Wkrótce Wilja w zupełności opanowuje boisko, Pogoń zaś, nie wstrzymywana przez sędziego, ucieka się do ordynarnych



Artur Szmidt, mistrz kolarski Łodzi.

fauli. Wynik bezbramkowy i po przerwie utrzymała Pogoń jedynie dzięki doskonałej grze swej obrony.

Sędzia p. Waligóra — bardzo słaby. Nie mówię już o tem, że nie przyznał trzech rzutów karnych Wilji, lecz dopuszczanie do rozmyślnego faulowania graczy, nie mających piłki, to już nawet i na Wilno za dużo!

Makkabi — 42 p. p. (Białystok) 3:0 (0:0). Zawody te były typową walką o punkty. Makkabi ostatniemi czasy grająca bardzo brutalnie natrafiła na „godnego” przeciwnika i gdyby nie sędzia, który brutalną grę tłumil w zarodku, to nie wszyscy gracze wyszliby z niej cało. Najslabszym punktem jest bramkarz.

Do przerwy gra nie przynosi żadnego wyniku, w drugiej połowie zaś Makkabi, mimo iż gra w 10-tkę, strzela trzy bramki. Bramki strzelił: Lejbowicz 2 (z karnego i wolnego) oraz Salwer w zamieszaniu podbramkowym. Sędziował energicznie, acz trochę słabiej niż zwykle, p. Leszczyński. Publiczności 2,500.

W. K. S. Pogoń — Makkabi 3:1. Zawody stały na dość wysokim poziomie, a że obu drużynom bardzo zależało na wyniku, więc gra była bardzo emocjonująca. Z początku przygniata Makkabi, lecz napastnicy jej nie mogą poważnie zagrażać bramce przeciwnika, ponieważ zupełnie nie mają strzałów. Dopiero w 32 minucie lewe skrzydło uzyskuje prowadzenie, na co Pogoń odpowiada bramką strzeloną po ładnym przeboju przez Szłoińskiego. Po przerwie Pogoń opanowuje boisko i robi kilka ładnych pociągnięć, z których dwa — kończą się skutecznie (Szłoiński i Pawłowski). Zwycięstwo Pogoni zasłużone, jednakże Makkabi, przy lepszej grze ataku mogłaby osiągnąć wynik korzystniejszy. W Pogoni dobrze grała pomoc — obrona i bramkarz mniej pewni, niż zwykle. Zawody prowadził przeciętnie p. Wróbel.

1 p. p. Leg. — Wilja 1:0 (0:0). Do zawodów tych Wilja wystąpiła bez swych najlepszych graczy Leszczyńskiego i Grabowieckiego. Wojskowi w pełnym składzie. Do przerwy gra równa, w drugiej połowie więcej z gry ma 1 p. p. Leg. Wilja broni się ładnie, a wypadki jej są niebezpieczne. Jedynie niezwyklej przytomności pomocnika wojskowych Gasiorka, który dwa razy wybił głową piłkę z pustej bramki, zawdzięczają oni zwycięstwo. Zapowiada się już na wynik bezbramkowy, aż tu w 47 minucie (nie wiadomo z jakiego powodu sędzia zawodów nie odgwizdał) zachodzi następujący wypadek: gracz 1 p. p. Leg. zamiast w piłkę — kopie w rękę Misiurę, który odruchowo podnosi ją do góry, a sędzia, nie wiedząc co zaszło, przyznaje rzut karny, wykorzystany przez Wróbla.

Sędzia — p. Radek z Grodna, b. słaby, musi się pozbyć teatralnych i „wspaniałych” gestów.

KIELCE.

4 p. p. Leg. — W. K. S. Autokolumna 6:1. Ciągła przewaga 4 p. p. Leg. Najlepszy na boisku Bulek (4 p. p. Leg.), zdobywca 5 bramek. Sędziował p. Barga dobrze.

4 p. p. Leg. — W. K. S. Autokolumna 4:0. Brutalna gra ze strony 4 p. p. Leg., na co sędzia p. Buffi nie reagował.

Sokół — Strzelec 2:1. Przez cały czas gra otwarta. Strzelec, mimo iż grał z graczami pożyczonymi z Lechji i 4 p. p. Leg., uległ lepiej grającemu Sokołowi. Sędzia p. Niklas dobry.

POZNAŃ.

T. K. S. — Unja 3:1 (3:0). Drugą drużyną zamiejscową, jaka zawiązała, poza Slavią morawską, do Poznania jest T. K. S. Spotkanie to urozmaiciło jałowiznę sezonu, w tym dziale wypełnianą tylko grami o mistrzostwo okręgowe. Spotkanie bardzo interesujące i piękne, dało niewielkie zwycięstwo T. K. S., które ten w pięknej grze wywalczyło sobie w pierwszej połowie. W tym czasie miał on widoczną przewagę, czemu pomagał wybitnie sprzyjający wiatr. Liczne ataki idą na bramkę Unji, z których wynika wiele emocjonujących momentów podbramkowych i jedynie dobrze grający w tym dniu Malski uchronił Unję przed większą klęską. W drugiej połowie gra znacznie równiejsza, prowadzona ostro i w bardzo szybkim tempie, nie zmienia uzyskanego już wyniku. Ataki T. K. S., szczególnie środkowej trójki wraz z ruchliwym Cieszyńskim napotykają na dobrą grę pomocy Unji i jej bramkarza. Pracę bramkarzowi T. K. S. ułatwiało pewnie niezdecydowanie i bezradność ataku Unji w sytuacjach podbramkowych. Rogów 7:3 dla T. K. S. Sędzia p. Tomaszewski dobry.

Związek Publicystów Sport. — Artyści Opery 4:1. Skład „słynnych” tych zespołów, które podobno przygotowują się do pobicia Urugwaju, był następujący: **Zw. P. S.** — Bramkarz honorowy Piłat, faktyczny F. Chrzanowski, obrońcy Traud, Powidzki, pomoc — Herniczek, Marynowski, Paszkiewicz, atak — Doberschütz, Klawiter, Latoszewski, Nowakowski, Piekarczyk. Artyści — Czarniecki, Gruszczyński, Ostoja, Peter, Krawczyk, Tylja, Urbanowicz, Warchalewski, Romanowski, Zathay Zawrocki, Bratkiewicz jako honorowy bramkarz, ponadto inni rezerwowi.

Mecz wzbudził wiele wesołości wśród laików, chociaż pod koniec, po wyczerpaniu się „kawałów” był nieco nudny. Artyści nie grali zbyt „artystycznie”, publicyści zaś wykazali, że łatwiej jest krytykować, aniżeli grać. Wesoły ten mecz rozpoczął się cichą rozmową dziennikarzy, którzy powitali przez usta swego prezesa p. Traudę swych przeciwników, wręczając im jako symbol żywego koguta. W odpowiedzi przemawiał artysta opery p. Czarniecki, że i artyści chcą kopać dla zdrowia, wręczając swym wrogom „kaczkę dziennikarską”. Mecz sam obfitował w regularne wykroczenia przeciw przepisom, w zupełny nieposłuch sędziemu kaloszowi, który nawet trąbą automobilową nie mógł przywołać rozbrzykanych piłkarzy do porządku. Zwycięstwo ostateczne odniosła podobno opera, wygrywając piłkę nożną, ofiarowaną przez firmę Pankowskiego. Mecz robił jednak wrażenie bardziej operetki, aniżeli opery. Publiczności zjawiało się — to nie kaczkę dziennikarską — przeszło 2 tysiące. Cieszyć się wypada z tego powodu, bo dochód przeznaczono na szlachetny cel propagandy olimpijskiej. Z drugiej strony jest to fakt rzucający ciekawe światło na gust naszej publiczności, Na bujdy idzie i ma pieniądze, na prawdziwy sport ich nie da. Na meczu Unja — T. K. S. (Toruń), naprawdę ciekawym, było tylko 200 osób.

GÓRNY ŚLĄSK.

Piłka nożna. Oprócz zawodów lekkoatletycznych odbyły się na boisku K. S. Rozdzień zawody pomiędzy K. S. Rozdzień (Szopienice) a Mysłowice 06, które zakończyły się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 3:2 (3:2).

Naprzód (Lipiny) — Załęże 06 3:1 (2:1). Zawody o mistrzostwo klasy A. K. S. Pogoń, K. S. Ruch i F. C. nie grały, gdyż musiały oddać po kilku graczy na zawody Łódź — Górny Śląsk w Łodzi.

Naprzód (Lipiny) — Pogoń (Katowice) 1:1 (1:0) Mistrz kl. A. W pierwszej połowie Pogoń, grając z wiatrem, miała przewagę, lecz wskutek braku strzelców, swej przewagi wyzyskać nie mogła. Jedyną bramkę dla Pogoni uzyskał Rencz.

Kolejowy K. S. — I. K. S. Tarn. Góry 5:2 (3:1).

Tabela mistrzostw przedstawia się następująco: 1) Ruch (Hajduki Wielkie) 17 pkt., 2) I. F. C. Katowice 15 pkt., 3) Naprzód (Lipiny) 12 pkt., 4) Amatorski K. S. (Król. Huta) 12 pkt., 5) 06 Załęże 8 pkt., 6) Pogoń (Katowice) 7 pkt., 7) Iskra (Siemianowice) 5 pkt. Iskra i Pogoń spadną wobec tego prawdopodobnie do klasy B.

STANISŁAWÓW.

Rewera — Hakoah 3:2. Ładna gra obu drużyn. Rewera dzięki dyspozycji ataku zdołała uzyskać zwycięstwo. Drużyna ta ma szansę do zdobycia mistrzostwa klasy B. okręgu lwowskiego. Sędziował dobrze p. Decowski ze Lwowa. — Mistrzostwa kl. C. Stanisławowia — Sokół (Nadworna) 4:1 (2:0).



Pierwsza drużyna rugby w Łodzi, zorganizowana przez Ł. K. S.

CZĘSTOCHOWA.

C. K. S. (Komb.) — Hakoah (Radomsko) 3:0. C. K. S. wystąpił z czterema graczami pierwszej drużyny. Zaraz od początku gry uwidoczniła się przewaga C. K. S. mimo złego boiska. Zespół jego grał dobrze i nie brutalnie; czego nie można powiedzieć o Hakoahu który w swej drużynie posiada wcale dobrych graczy. Sędziował p. Skawiński.

BIELSKO.

3 pułk Strzelców Podhal. — 4 pułk Strzelców Podhal. 19:0. Mecz o mistrzostwo armji. Huraganowe ataki 3 p. S. P., którym słaba drużyna 4 p. S. P. nie mogła się oprzeć, ulegając w tak wysokim stosunku. Bramki uzyskali: 11 Rusinek, po 2 Witek, Dudzik, Matzner, oraz po 1 Gabrys i Reicher.

Wawel (Kraków) — B. B. S. V. 2:1. Mistrzostwo kl. A. Goście wystąpili z Seichtrem II w bramce, który z zadania swego wywiązał się doskonale. Do przerwy gra równorzędna i obie strony uzyskują po jednej bramce, goście przez Sołtysa głową, z podania Węglowskiego (w 11 minucie), B. B. S. V. — przez Stürmera. Po przerwie przewaga gości, którzy uzyskują zwycięski punkt przez Adamskiego, który wykorzystuje słabe podanie piłki bramkarzowi przez obrońcę. Sędziował dobrze na obu meczach p. Rutkowski z Krakowa.

OFICERSKI PIĘCIOBÓJ NOWOCZESNY O MISTRZOSTWO D. O. K. ŁÓDŹ.

W dniach 30 czerwca i 1 lipca odbędzie się w Łodzi oficerski pięciobój nowoczesny o mistrzostwo D. O. K. IV. Pięciobój ten obejmuje następujące konkurencje: a) 300 mtr. pływania, 2) bieg 4 klm. na przełaj, c) konna jazda 5 klm., d) strzelanie z pistoletu i e) spotkanie na szablę. Organizowanie tak urozmaiconej imprezy napotyka na poważne przeszkody natury technicznej; miejmy jednak nadzieję, że zostaną wszystkie pokonane. Wobec braku odpowiedniego basenu pływackiego na terenie Łodzi, konkurencja pływacka przewidziana jest w Rudzie Pabjanickiej na wodzie w parku p. Stefańskiego. Konkurencja 4 klm. biegu na przełaj rozpocznie się i skończy na boisku D. O. K. IV. Trasa obejmować będzie okoliczne pola i lasy Konstanyński. Wyścigi konne na przestrzeni 10 klm. z przeszkodami odbędą się na placu ćwiczeń wojskowych w Mani. Strzelanie z pistoletu w strzelnicy garnizonowej, zaś spotkanie na szablę w sali W. K. S. na ulicy Leszno. Do dnia dzisiejszego, do powyższego bardzo trudnego pięcioboju zgłosili się następujący oficerowie: Kuźnicki, Sokołowski, Gruca i Bortkiewicz. Z wymienionych najwięcej szans ma pcr. Kuźnicki, wszechstronny sportowiec, mistrz dywizji w szermierce. Zwycięscy staną do pięcioboju nowoczesnego oficerskiego o mistrzostwo armji.

Dla uniknięcia przerw w wysyłce pisma prosimy wpłacać zaległe należności za prenumeratę.

Kronika zagraniczna.

Spotkanie Danja — Holandia w Kopenhadze przyniosło zasłużone zwycięstwo doskonale grającym duńczykom w stosunku 4:1. Niemcy uzyskują w spotkaniu ze Szwecją w Norymberdze wynik 3:3.

Międzynarodowe spotkanie piłkarskie Francja — Belgja w Brukseli zakończyło się dużym sukcesem francuzów, którzy na obcym terenie uzyskali wynik 2:2. Widzów 30.000.

Dalszych zmian prawideł gry w piłkę nożną nie będzie. International Board, którego posiedzenie odbyło się przy udziale przedstawicieli Anglii, Szkocji, Irlandji, Walji, oraz reprezentantów F. I. F. A., francuza Delaunay i Niemca Bauwens, odrzucił po dłuższej dyskusji wniosek związku szkockiego, dotyczący zmian rzutu karnego na wolny w obrębie 30 y. od bramki.

Pierwszy występ drużyny piłkarskiej Red Star-Olimpique (po fuzji obu klubów) nie wypadł nadzwyczajnie, gdyż spotkanie z Ajaxem (Amsterdam) zakończyła się nierozstrzygniętą 3:3.

Mistrzostwa piłkarskie Węgier zdobył ostatecznie budapeszteński Ferencvarosi Torna Club (F. T. C.), bijąc mistrza prowincji Miskolc 4:0. Do klasy A weszły: Fővarosi T. K. oraz Zugloj.

Piłkarskie mistrzostwa Portugalji zdobył F. C. Marítimo, po zwycięstwach nad F. C. Porto 7:1 i Belenses 2:0.

Mistrzostwa drużyna Węgier F. T. C. rozegrała dwa spotkania w Niemczech, wygrywając z Tennis Borussia w Berlinie 3:1 oraz przegrywając niespodziewanie aż 0:7 z Armią w Hanowerze.

Ostatnie spotkania w mistrzostwie Wiednia przyniosły olbrzymią niespodziankę w postaci klęski 1:3, jaką poniósł mistrz tegoroczny, Amateure, w spotkaniu ze spadającą do klasy B — Herthą. Również spotkanie znajdującej się na drugim miejscu V. enny z Admirą kończy się nieoczekiwaną klęską pierwszej 0:1. Hakoah wygrał z F. A. C. 3:2, a z Wackerem uzyskał wynik 1:1. Towarzystwie spotkanie Rapid — M. T. K. (Budapeszt) kończy się wynikiem 4:2.

Amerykański pływak Lauffer, który wraz ze swym kolegą klubowym Webbsem brał udział w zawodach magdeburgskiego Hellasu (Niemcy) wygrał zupełnie łatwo biegi 100 mtr. — czas 1 min. 0,3 sek., 200 mtr. w 2 min. 25 sek. i 1000 mtr. w 15 sek. 47 sek. stylem dowolnym. 400 mtr. stylem klasycznym wygrał Rademacher w 6 min. 28,6 sek.



Schilles, mistrz kolarski Francji w sprincie.

Klęska Nurmiego. Fenomenalny długodystansowiec nazbyt już wierzy w swoje siły, startując na zbyt krótkich dla siebie dystansach. Już ostatni bieg finlandczyka w Stanach Zjednoczonych w roku ubiegłym, gdzie startował w biegu pół mili (804,5 mtr.), zakończył się jego przegraną, a obecnie na zawodach w Kuopio w biegu 1000 mtr. rodak jego, Liewendhal, zdołał wyprzedzić go o jedną sekundę, mając czas 2 min. 31,2 sek. Na tychże zawodach Wahlstedt rzucił kulą 14,51 mtr.

Spotkanie lekkoatletyczne pomiędzy reprezentacyjną drużyną Angielskiego Związku Lekkoatletycznego a uniwersytetem Cambridge zakończyło się zwycięstwem związku w stosunku 52:38 pkt. Jeden z najlepszych płotkarzy Anglii, lord Burghley, poniósł w biegu 120 y. z płotkami niespodziewaną klęskę do afrykańczyka Weightman Smitha, który wygrał ten bieg w doskonałym czasie 15 sek. Bieg 3 mile zakończyło równolegle trzech zawodników, Harper, Britton i Muggridge w czasie 15 min. 4,5 sek.

Zawody lekkoatletyczne w Paryżu, ostatnia większa impreza przed mistrzostwami, pozwoliły zrewanżować się A. Mourlonowi, który w czasie pobytu w Berlinie dwukrotnie uległ Theardowi. Tym razem oba biegi, 100 i 200 mtr., wygrał Mourlon w czasach 11,2 sek. i 22,4 sek. W 1500 mtr. Baraton zajmuje pierwsze miejsce w czasie 4 min. 1,6 sek., pewnie bijąc Boutempsa. 5000 mtr. wygrał Norland w czasie 15 min. 26,4 sek.

Nowa lekkoatletyczna gwiazda amerykańska. Jest nią młody biegacz Allan Martin, który na 880 jardów (804 mtr.) osiągnął fenomenalny czas 1 min. 51,7 sek. Na tychże zawodach w Nowym Yorku Cook rzucił kulą 15,47 mtr., Houser dyskiem 45,40 mtr., Magard skoczył w wyż 201 cm., a Harington o tyczce 404 cm. Wyniki godne zazdrości.

Bieg dystansowy dla kolarzy powyżej 50 lat wieku rozegrany został pod Paryżem, gromadząc na starcie 21 zawodników! Pierwsze miejsce zajął Anglik Fred Cooper, liczący sobie 66 lat, który otrzymał 33 min. wyrównania. Czas jego wyniósł 4 godz. 11 min., co daje przeciętną 27 klm. na godzinę. Młodszy od niego o 10 lat francuz Bouhours zajął, przy 2 min. wyrównania drugie miejsce, osiągając przeciętną szybkość 29 klm. na godzinę.

Bieg kolarski na dystansie 100 km. z prowadzeniem przez motocykl o Grand Prix Buffalo w Paryżu wygrał Linart w czasie 1 godz. 19 min. 13 sek., bijąc Breau, Toricelli'ego, Maronniera i Sérésa. W wyścigu szybkości mistrz Francji Schilles pokonał dwukrotnie holendra Moeskopsa (ostatnie 200 mtr. w 12,4 sek.).

Pierwszy etap kolarskiego Tour de France, Evian — Milhuza (373 klm.), wygrał J. Buysse w doskonałym czasie 14 g. 12 m. 4 sek., wyprzedzając pozostałych o zgórą 10 minut. Bottecchia pozostał daleko w tyle.

Drugi występ boksera francuskiego, Carpentiera, na ringu amerykańskim zakończył się porażką i to z mało znanym Longhanem, któremu przyznano zwycięstwo po 10 starciach na punkty. Tegoroczne tournée Carpentiera z całą pewnością nie przyniesie mu nadzwyczajnych sukcesów, jednak popularność jego jest jeszcze dość duża, by zapewnić mu nawet znaczne dochody — dwa spotkania przyniosły mu 40.000 dol., takąż sumę do rewanż z Huffmanem.

Bokser Phi Scott, mistrz Anglii w wadze ciężkiej, przegrał niespodziewanie w Londynie spotkanie ze szwedem Perssonem, który w jedenastym starciu zwyciężył przez knock-out. Persson jest również jednym z tych, którzy udają się w najbliższym czasie do Stanów Zjednoczonych po laury i... dolary.

Król i królowa Angielscy osobiście otworzyli międzynarodowy turniej tenisowy w Wimbledon. Liczba zgłoszeń wyniosła pokaźną cyfrę około 300, a do samej gry pojedynczej panów przystąpiło 128 tenisistów, przytem zaznaczyć należy, że przyjmowane są zgłoszenia tylko pierwszoklasowych graczy.

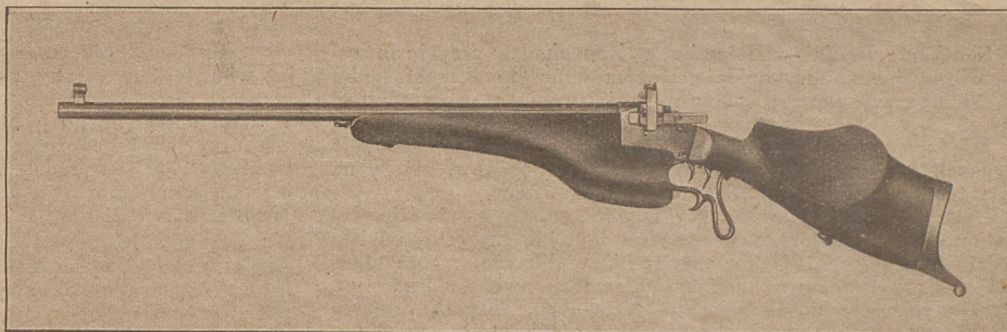
Półfinały rozgrywek tenisowych o puchar Davisa w grupie europejskiej rozegrane zostaną pomiędzy Francją i Szwecją oraz Anglią i Hiszpanją; finał tej grupy odbędzie się w lipcu, spotkanie mistrzów grup europejskiej i amerykańskiej w końcu sierpnia w Forest Hills pod New-Yorkiem, zaś ostateczna gra ze Stanami Zjednoczonymi także we wrześniu.

Lacoste, przeszłoroczny zwycięzca turnieju w Wimbledon, nie będzie brał w nim udziału w roku bieżącym ze względu na stan swego zdrowia. Szanse Francji na zwycięstwa tak w grze pojedynczej, jak w podwójnej i mieszanej zmniejszyły się przez to bardzo znacznie.

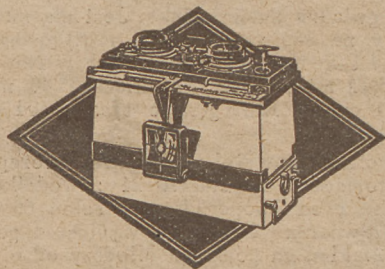
W rozgrywkach tenisowych o puchar Davisa w grupie amerykańskiej Japonia, reprezentowana przez graczy Tawara, Toba i Harada, wyeliminowała Meksyk, wygrywając spotkanie w mieście Meksyku 4:1. W dalszych rozgrywkach Kuba spotka się z Kanadą w Hawanie, a zwycięzca tego spotkania z drużyną wysp Filipińskich. Australja w roku bieżącym udziału w rozgrywkach nie bierze.

SKŁAD BRONI

pod firmą

J. SOSNOWSKI
właśc. Cz. LISOWSKIWarszawa, ul. Ossolińskich №1 (Czysta)
telefon 47-47POLECA: Konkursowe Sztucery
i Sztucerki do strzelania tarczowego.
Przybory Fechtunkowe
oraz przyrządy wojskowe Strzelecko-Ćwiczebne stale na składzie.**DOM FOTOTECHNICZNY Stanisław Szalay**

Warszawa, Chmielna 40, Marszałkowska 110, tel. 20-28.



Oddział

PRZEZROCZOWY

WARSZAWA,

Jerozolimska 34,

Tel. 120-78.

Wygraj Paté - Baby,
biorąc udział w konkursie fotograficznym**„PATHE”** 

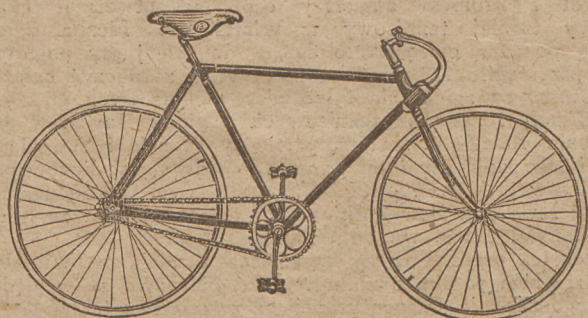
(Regulamin w każdym sklepie fotograficznym).

Bracia HEMPELWIELKI WYBÓR PRZEDMIOTÓW
NA NAGRODY SPORTOWE:
wazony, puchary, pudła do papierosów,
papierośnice, monogramy,
napisy.*Plac Teatralny, pod filarami***TRYKOTAŻE**DLA WSZELKICH SPORTÓW
POLECA W WIELKIM WYBORZE**Jan Matuszewski**

FABRYKA TRYKOTAŻY

MAGAZYNY:

Nowy Świat 40, Chmielna 33, Marszałkowska 154.

**B. WAHREN**

WARSZAWA

FABRYKA ROWERÓW
I MOTOCYKLI

ROK ZAŁOŻENIA 1893

Biuro i magazyn: Świętokrzyska Nr. 26. Telefon 53-72.

Fabryka i składy: Leszczyńska Nr. 3. Telefon 271-25.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Zgoda 12. Telefon 122-14. P. K. O. 150.005.

Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel — Zastępca: Marjan Strzelecki — Wydawcy: Gebethner i Wolff.

Klisze i druk Zakładów Graficznych B. Wierzbicki i S-ka w Warszawie, Chmielna 61, Telefon 46-73.